

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

X-lecie Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego

Ludzie bardzo lubią dzielić sobie historję, bieżącą, nawet na okresy. Jest to dobry sposób zrobienia rachunku swoich i cudzych zasług i win, ujęcia w całość i wyciągnięcia syntezy ze zdarzeń. Habet—debet. Zysk—strata. Zdobycie się — straciło. Rozwinęło — zanikło, rozrosło — skurczyło, wygrało — przegrało. Cień — światło życia społecznego. Możliwość tak obie strony płynnego czasu mierzyć w nieskończone określenia i doszukiwać się w skomplikowanej buchalterji szczegółowego rozbioru dziejów Polski współczesnej.

Tembardziej, że czasy są zagęszczone. Na chwilę nawet nie zwolniły od zakończenia wojny ciężkie więzy, zaciskające się koło najżywniejszych problemów społecznych i politycznych, a okropny rozlew krwi ludzkiej niczego nie załatwił, niczego ostatecznie nie rozwiązał i nie poprawił. Jednym z wielu rezultatów dodatnich rozlewu krwi było wskrzeszenie Polski.

Polska powstała do życia w wyniku samotnych wysiłków tych grup szturmowych narodu, które w ciągu kilkunastu lat poprzez bojówkę PPS-u, Legjony i POW. ciągle organizował i do walki posyłał Piłsudski. W ciągu całego tego okresu do tych co zawsze stali przy Wodzu, co nigdy się nie wahał należał Ignacy Mościcki. Należał do grona t. zw. Piłsudczyków, którzy dla Wodza byli to warzyskami broni, nielegalnej pracy konspiracyjnej i tajnych, długoletnich zabiegów o tę nieprawdopodobną chimere, jaką się dla ogółu stała. Niepodległość Ojczyzny. Dla tych ludzi, to nie była bajka, ani chimera, ani utopia, to była konieczność życia, cel bezwzględny, racjonalny, do którego dążyć należało zawsze za wszelką cenę i na każdym miejscu.

Nie będziemy tu powtarzać tego, co każde dziecko polskie wie i pamiętać powinno o Panu Prezydencie, to znać dzieje Meża Sprawiedliwego, jakim jest nasz Prezydent. W skrócie wygląda to tak, w porównaniu chociażby z wielkimi mężami stanu i głowami Państw innych. Tam, wszędzie, to są ludzie przeciętni lub genialni, ale którzy mają za sobą normalne życie przeciętnego człowieka, na całej kuli ziemskiej podobnie ułożonego w normy prawne i społeczne. Nasz Prezydent, ponieważ wyszedł z narodu w niewoli, ponieważ należał do małej garstki, która tej niewoli znosić nie chciała, musiał i chciał poświęcać siebie idei wolności. Nie własną karierą był zajęty, chociaż zdolności kierowały Go na drogę nauki i wynalazku, ale chciał i musiał myśleć przede wszystkim o drodze, prowadzącej do wolności Ojczyzny. Dla uczonego, tak zamiłowanego w swym fachu, jakim jest P. Prezydent Mościcki, to już wielka ofiara. Jednak złożył ją, odsunął naukę, odkrycia, patenty, wynalazki i poszedł do szeregów za Wodzem. Stał Mu wiernie przy boku, nigdy się z Nim nie stał i nie zawiódł przyjaźni. Służył wspólnej idei niezłomie, cicho i wiernie. Wezwany w chwili groźnej i trudnej wszedł w atmosferę nienawiści, jadowitych swarów, wzburzenia umysłów, wydaje się, że właśnie tym spokojnym, dostojnym krokiem, jakim zawsze idzie na uroczystościach, że z tym uprzejmym, łagodnym uśmiechem i życzliwym pochylem wysokiej postaci, nakłonionej jak

by do wysłuchania każdego, imponującą postacią, otoczony atmosferą czystej nauki i czystego życia, wstąpił w rozpętane piekło polskich nienawiści i pod groźnym, tragicznym spojrzeniem Marszałka iść zaczął swą pozornie banalną drogą reprezentacji, przesyconej uroczystościami i wizytami.

Na owo ceremonijalne życie trzeba dużo cierpliwości, dużo taktu, spokoju i wytrwałości. Obcowanie z retortami daje naszemu Prezydentowi znajomość materiałów palnych, gazów, pierwiastków trujących, żrących i wybuchających, a także dobroczynnych, jak owo górskie, czyste powietrze, które nauczył wytwarzać, by dawać w każdym miejscu lek chorym, zatrutym wyziewami płuc.

To jest jakby symbol. Spokój, prostota, takt, i naukowe, przyrodnicze ujmowanie zjawisk społeczno-politycznych, cechuje Pana Prezydenta Mościckiego. Jest popularny bez efektownych wystąpień, jest głęboko szanowany dla swego wzorowego, obywatelskiego życia. Ma słuszne prawo być zwany pierwszym obywatelem kraju, do którego niepodległości przyczynił się poświęceniem, pracą i stałością przekonań.

W dniu 10-lecia męźny hołd i uznania niesie Mu nie tylko grono oficjalnych przedstawicieli społeczeństwa, ale i cały naród.

W dniu 10-lecia męźny hołd i uznania niesie Mu nie tylko grono oficjalnych przedstawicieli społeczeństwa, ale i cały naród.

W dniu 10-lecia męźny hołd i uznania niesie Mu nie tylko grono oficjalnych przedstawicieli społeczeństwa, ale i cały naród.



Hołd całego kraju

HOŁD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 16.30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu zamkowym P. Prezydentowi Rzplitej. Delegacje szkół ze sztandarami ustawiły się w czworobok. Z wózków szkolnych był obecny minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świątosławski, naczelnicy wydziałów Warszawskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego, wizytatorzy i inspektorzy szkolni oraz nauczycielstwo.

Gdy Pan Prezydent R. P. ukazał się na dziedzińcu orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy, sztandary się pochylili i młodzież oraz obecni obnażyli głowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz min. Świątosławskiego przeszedł przed frontem ustawionych delegacji szkolnych.

Następnie uczeń pierwszego miejskiego gimnazjum wygłosił do Pana Prezydenta krótkie przemówienie, składając dostojnemu Jubilatowi hołd w imieniu młodzieży szkolnej. Uczeń wręczył P. Prezydentowi wianek białoczerwonych róż.

Pana Prezydenta, wracającego na Zamek, młodzież zęgnęła gorącymi okrzykami „niech żyje“ a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“.

W WILNIE.

Wczoraj rozpoczęły się w Wilnie uroczystości ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z racji sprawowania przez

niego w ciągu 10 lat wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska sternika Państwa.

Zapłonęła nad Górą Zamkową rzymka 10-ka z inicjałami I. M. oraz zajął niały biały w świetle reflektorów kościół wileński. Ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr. Tłumy zaległy chodniki. Wilno przybrało uroczystą szatę zewnętrzną.

Dziś o godz. 10 odprawione zostanie na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczyste nabożeństwo polowe, poprzedzone przeglądem wojsk.

Po nabożeństwie około godz. 11 odbędzie się defilada na ul. Mickiewicza obok gmachu Sądów.

O godz. 17.30 odbędzie się akademja w U. S. B. zorganizowana ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 18.30 na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się zebranie obywatelskie, organizowane przez dyr. Szpalkiewicza. W zebraniu tem wezmą udział organizacje cywilne i przysposobienia wojskowe.

DZIENNIKARZE.

WARSZAWA. (Pat.) Zarząd Związku Dziennikarzy R. P. przesłał pod adresem Pana Prezydenta R. P. depeszę w imieniu zrzeszonego w syndykatach dziennikarstwa Polski z wyrazami hołdu i życzeniami z okazji 10 rocznicy objęcia wysokiego urzędu.

ŻYCZENIA OJCA ŚWIĘTEGO.

WARSZAWA. (Pat.) W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzplitej przesłał do Papieża z okazji 80-iej rocznicy jego urodzin, Ojciec Święty wyśtosił do Pana Prezydenta Rzplitej następującą depeszę:

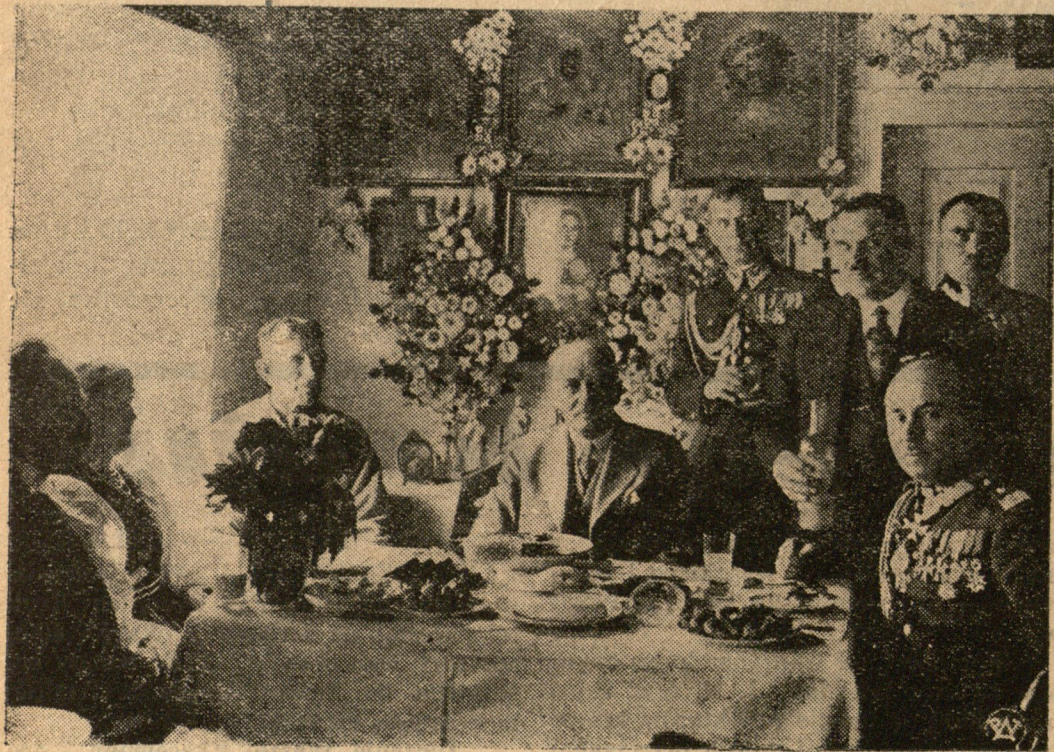
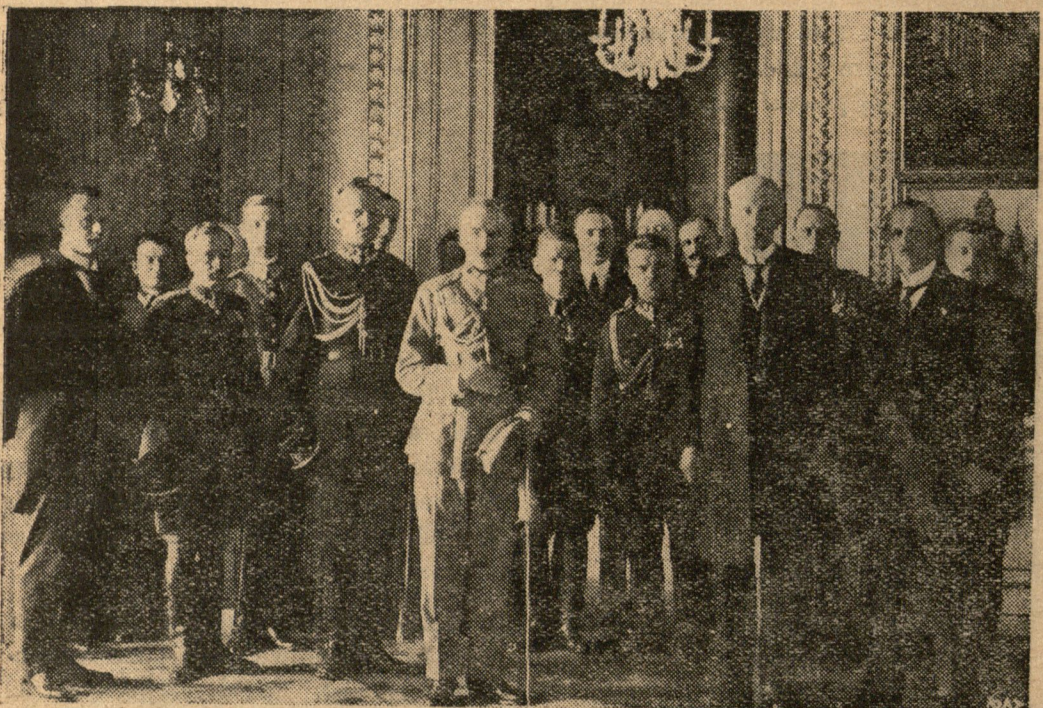
„Życzenia Waszej Eksceleencji i drogiej Polski przypominają nam zrzędnia opatrności, dotyczące naszej osoby. Jednocześnie przypominają one nam synowskie przywiązanie narodu katolickiego, dla którego błagamy w tym dniu o nowe zesłanie łask bożych i któremu zasylamy z całego serca, jak również jego dostojnemu Prezydentowi, nasze apostolskie błogosławieństwo, będące zadatkiem szczególnych łask niebios z okazji 10-iej rocznicy Jego powołania na stanowisko Pierwszego Obywatela tego szlachetnego kraju.

WE WSZYSTKICH MIASTACH I MIASTECZKACH.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś wieczorem w przededniu uroczystości 10-lecia sprawowania władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego we wszystkich miastach i miasteczkach Rzplitej odbyły się uroczyste capstrzyki.

W GDAŃSKU.

GDAŃSK. (Pat.) W dniu 6 b. m. odbędzie się w Gdańsku, dla uczczenia 10-lecia urzędowania P. Prezydenta Mościckiego, uroczysta akademja.



Ś. P.

ALEKSANDER UMIASTOWSKI

Dyrektor Lombardu Miejskiego w Wilnie

zmarł dnia 1 czerwca 1936 roku w wieku lat 46.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala św. Jakóba we środę dnia 3-go czerwca o godz. 17-ej na cmentarz Rossa,

o czym zawiadamia krewnych i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina

Ś. P.

ALEKSANDER UMIASTOWSKI

Długoletni Dyrektor Zakładu Zastawniczego K. K. O. miasta Wilna

zmarł w dniu 1 czerwca 1936 roku,

o czym powiadają ze smutkiem

RADA I DYREKCJA

Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wyraża podziękowanie wszystkim P. T. Instytucjom, Organizacjom, Zrzeszeniom, Związkom oraz osobom za okazane jej wyrazy współczucia spowodu śmierci przedwcześnie zgasłego

Ś. P.

inżyniera

Kazimierza Falkowskiego

Dyrektora Kolei Państwowych.

Wilno, dnia 2 czerwca 1936 r.

Oskarżenia o zajścia w Przytyku stanęli przed sądem

RADOM, (PAT). — Dziś przed sądem okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca br. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali sejmiku powiatowego, która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Przewodniczy prezes sądu okręgowego Bobkowski, wotują sędziowie sądu okręgowego Plewako i Maliszewski, oraz sędzia zapasowy Kasprzykowski. Oskarżają: wiceprokurator Detkiewicz i wiceprokurator Dankowski. Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów m. in.: Paschalski, Ettinger, Berenson, Margolis, Borzecki, Zdzitowiecki i inni. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego Wiśniaka oraz Popieła i Regudskiej oraz sierot po Mińkowskich i innych poszkodowanych wnosi kilku adwokatów.

Do rozprawy powołano przeszło 300 świadków.

O godz. 9,10 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych oskarżonych.

Następnie sąd postanowił dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa.

Okolo godz. 12 przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, które za kończono okolo godz. 13.

Obronca Margolis w imieniu swoich klientów stawia wniosek o dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków. — Trybunał po naradzie wniosek ten odrzucił.

(Akt oskarżenia i jego uzasadnienie podajemy na str. 6-ej).

OSKARŻENI NIE PRYZNAJĄ SIĘ DO WINY.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przerwę, która trwała od godz. 12,45 do 13,35.

W czasie przerwy wniesiono na salę dowody rzeczowe.

Po przerwie przewodniczący skierował do każdego z oskarżonych pytanie, czy przyznaje się do winy. Wszyscy oskarżeni solidarnie odpowiedzieli, że do winy się nie przyznają.

Następnie woźni sądowi wprowadzili kolejno na salę grupami wszystkich 68 świadków, od których przewodniczący odbierał dane personalne, poczem świadkowie składali przysięgę.

Na tem rozprawę odroczone do jutra godz. 10,30.

—[::]—

Prezydent R. P. prof. I. Mościcki

1. W roku 1895 w Londynie, na posiedzeniu Zw. Zagranicznego Socjalistów Polskich. Pierwszy od lewej: prof. Mościcki, w środku Józef Piłsudski.

2. Pierwsza fotografia prof. Ignacego Mościckiego, jako Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 4-go czerwca 1926 r. po akcie zaprzysiężenia rządu.

3. W chacie gospodarza Jana Dubiela, w Zakłonie Kościelnym 30.V 1930 r.

4. Uroczystość otwarcia Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej w dniu 9-go maja 1932 r. w Warszawie.

Dr. Akel mianowany ministrem spr. zagr. Estonji

TALLIN, (PAT). — Estońska agencja telegraficzna komunikuje, że dotychczasowy poseł Estonji w Berlinie dr. Akel został mianowany ministrem spr. zagr. na miejsce min. Seljamaa, który złożył dymisję. Min. Seljamaa został mianowany posłem estońskim w Rzymie.

Ukochane dzieło P. Prezydenta

Znamy wszyscy dobrze to zdjęcie londyńskie. W środku siedzi Marszałek Piłsudski. Bujny, ciemny zarost. Po prawej stronie — Ignacy Mościcki. Dokoła grupa przyjaciół i współpracowników.

Zdjęcie to często jest reprodukowane w broszurach i czasopismach. Zapewne dla tego nastroju, tego skupienia, które wyczuwa się w atmosferze owego zebrania ludzi, pracujących na wygnaniu dla Polski. Jest to zdjęcie z długiej serii sztychów, obrazów i fotografii, przedstawiających pracę Polaków — jak się o górnictwie mówi — „na emigracji”, poczynając gdzieś hen! od wieku XVIII-go.

Rok 1897. Ignacy Mościcki przenosi się do Fryburga w Szwajcarii. I tu młody uczony polski rozpoczyna swą pracę naukową.

Azot jest jednym z najważniejszych surowców przemysłu chemicznego. Ma my go mnóstwo dokoła. Każdem westchnieniem wciągamy go w płuca. Aż do najdalszych warstw atmosfery otacza ziemię morze azotu. Doniedawna ludzkość nie umiała z tego morza korzystać. Nie umiała tanio i opłacalnie oddzielać go od tlenu i związać w potrzebne związki chemiczne. Potrafił to młody uczynek polski we Fryburgu — Ignacy Mościcki.

Nie dziwota, że Prezydent Rzeczypospolitej do dziś dnia jest dumny ze swego dzieła. Że ze wzruszeniem wspomina swe prace, zwłaszcza te, które oddał bezpośrednio Polsce. Chorzów, fabryka związków azotowych, to jego duma. Sam mówi o tem:

„Musiało się fabrykę tworzyć wprost od nowa. I trzeba było widzieć, jak z miesiąca na miesiąc rosły doświadczenia. I trzeba było widzieć wrażenie robotników, gdy fabryka doszła do produkcji, którą zostawili poprzednicy. A potem poszliśmy dalej, dużo dalej — To był triumf inżynierów. Dopiero gdy przekroczyliśmy dawną wytwórczość, zespół inżynierów zdobył sobie zaufanie robotników. Robotnicy, którzy przez wiele lat pracowali pod dawnym kierownictwem, nabrali przekonania do polskich umiejętności. To była ładna, radosna, pokrzepiająca praca“.

To był Chorzów.

A następcą Chorzowa są Mościce.

Linia Śląsk — Kraków — i dalej na Lwów. Dudnią koła wagonów, pełnych brył węgla, miazgi węglowej, karbidu. Nie dochodząc Tarnowa skręcają na bocznicę. Mościce — fabryka, nazwana od imienia jej założyciela. Noc. Pokrętowa ne okna lśnią jaskrawo. Fabryka pracuje.

Dlaczego tyle gadamy o Magnitogorsku? Tyle wiemy o Dnieprostroju? Polska dla nas jest krajem tylko biedy i nędzy. Wiemy — nie na każdym polu możemy twierdzić, żeśmy zrobili tyle, na ile nas było stać. Ale Gdynia...! Ale Mościce...!

Wagony stoją przytoczone do fabryki. Sypie się miazga węglowa w czarne studnie. Płynie pod ziemią na miejsce przeznaczenia — do kotłów rozpalonych, hu czących. 130-metrowy komin stwarza ciąg, zasilający płomień tlenem. Płuca i trzewia fabryki drgają, przetwarzając czarny pokarm w krew, ożywającą Mościce.

Przestronne, jasno oświetlone hale. Rozpędowe koła maszyn ujęte małemi dźwiękami słuchają dłoni człowieka. Różnobarwne lampki sygnałów sygnali zają każde drgnięcie kołosa.

Fabryka przedewszystkiem wydobywa azot z powietrza. Po skropleniu powietrza oddestylowuje się azot. Chłód jest tym środkiem, który tu służy czło-wiekowi. W innej sali służy mu gorąco. 1000 stopni gorąca rozkłada parę na tlen i wodór. Azot i wodór łączy się w amon-

niak. Amoniak się przekształca na tlenki azotu. Dziewięć wielkich wież osobnej sali przetwarza tlenki azotu na kwas azotowy. Z kwasu azotowego wytwarza się siarczan amonu, saletra amonowa, saletrzak i nitrofos.

Magja chemii. Praktyki tajemnicze dla laików. Lecj magja XX-ego wieku, powstała rzetelnym wysiłkiem mózgu, nie oparta na znakach kabałistycznych. Przynosząca natomiast zamiast filozoficznych kamieni nawozy sztuczne i szereg surowców stosowanych w bardzo wielu gałęziach przemysłu.

Mościce służą codziennej pracy pokójowej tysięcy rolników, przemysłowców, robotników. A na wypadek zamachu na naszą niezawisłość, Mościce zwiększają wydatnie naszą siłę obronną.

Nic dziwnego, że Prezydent Rzeczypospolitej ze wzruszeniem mówi zawsze o Mościcach.

* * *

Kondensatory wysokiego napięcia. Sztuczny sposób wytwarzania górnego powietrza. Synteza związków cyjanowych. Wynalazki w dziedzinie przetworów ropy naftowej. Cały szereg innych odkryć i wynalazków — oto plon pracy naukowej profesora Ignacego Mościckiego.

Tę wielką pracę naukową uczcił nie dawno świat naukowy uroczystym aktem, który przytaczamy poniżej.

Pod wysokimi auspicjami
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej

My

Stefan Pieńkowski,
doktor fizyki i matematyki, profesor
fizyki doświadczalnej, t. c. rektor
Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego

Stefan Mazurkiewicz,
doktor filozofii, profesor matematyki,
t. c. dziekan wydziału matematyczno-
przyrodniczego

MEŻA ZNAKOMITEGO
IGNACEGO MOŚCICKIEGO
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pierwszego obywatela Polski,

który, poświęciwszy siły swego geniuszu
pracy w zakresie chemii i elektrochemii
dzięki wielkiej przenikliwości umysłu wy-
nalazł, rozwinął i ostatecznie udoskonalił
wielce pożyteczną metodę wydobywania
azotu z powietrza,
znakomite swoje wynalazki oddawszy na
użytek i wzmoczenie Ojczyzny, zasłużył
się wielce około Jej zachowania i zwięk-
szenia Jej potęgi,
założywszy instytut badawczy chemii,
uwarował w niezwykle przewidujący spo-
sób rozwój nauk chemicznych,

DOKTOREM CHEMII HONORIS
CAUSA

uroczyście ogłaszamy i gwoli świadectwu
i pamięci wystawiamy niniejsze pismo,
potwierdzone pieczęcią uniwersytetu.
Warszawa, pięć dni przed 1 czerwca
1936.

T. C. rektor
(—) S. Pieńkowski.

T. C. dziekan
(—) Stefan Mazurkiewicz.

Wut.

Złóż datkę na pomnik
Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

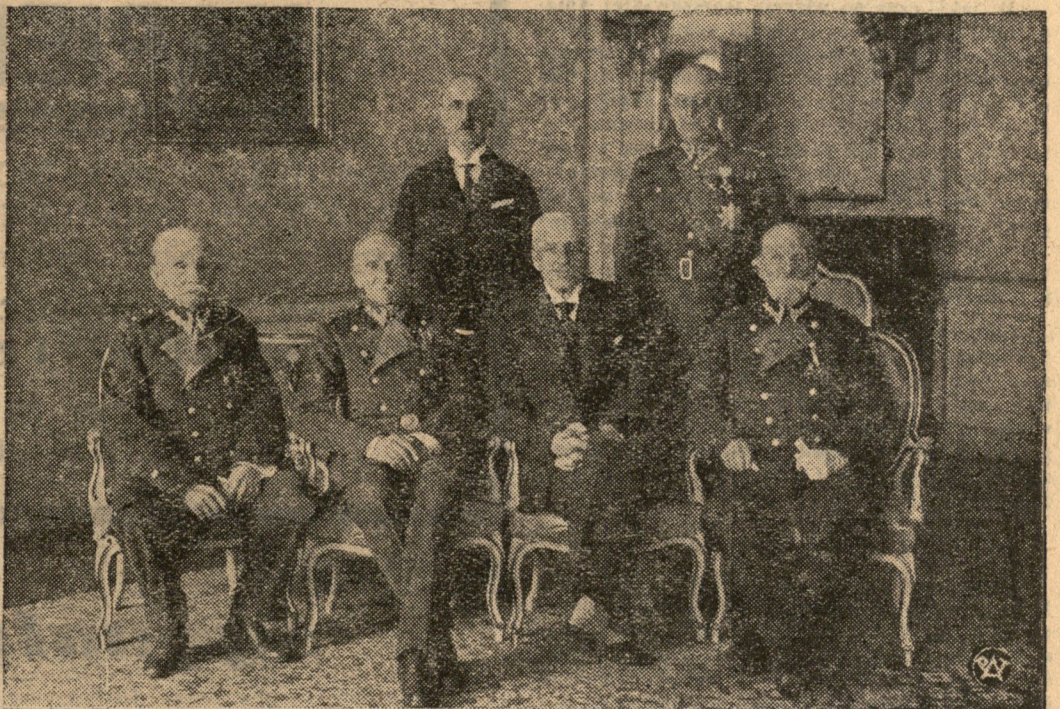
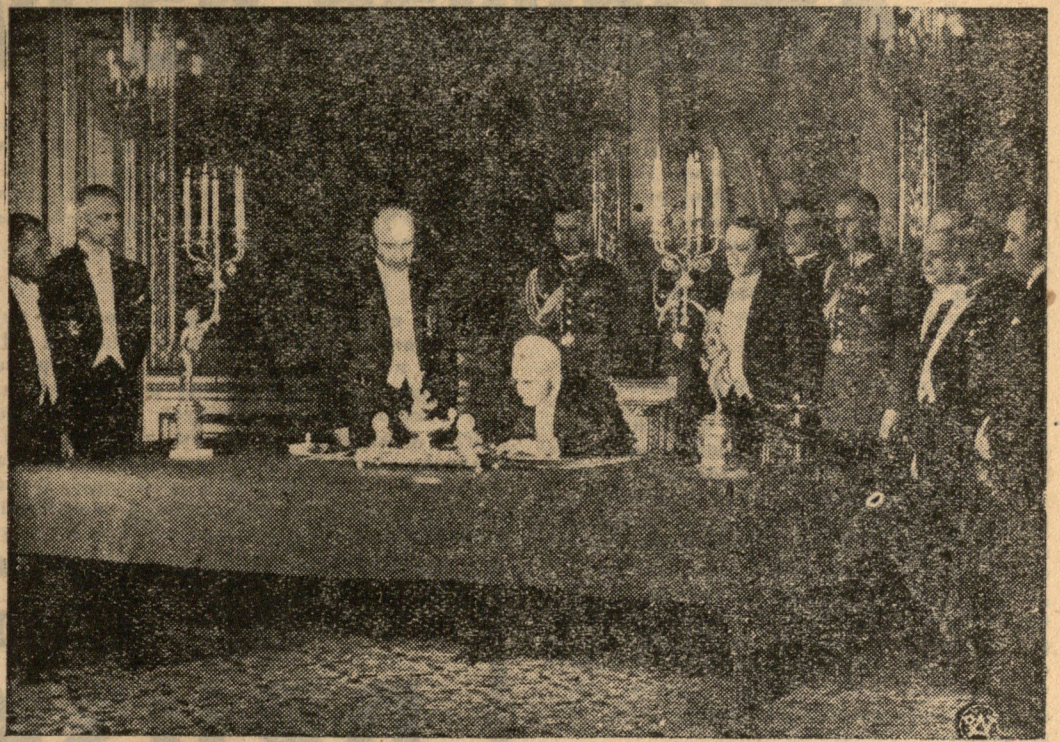
Prezydent R. P. prof.
I. Mościcki

1. Podpisanie Nowej Konstytucji Rzeczypospolitej w dniu 23 kwietnia 1935 roku.

2. W gronie weteranów z 1863 roku, którzy wręczyli P. Prezydentowi krzyż weterański. 22 marca 1933 r.

3. W otoczeniu Rodziny w Zakopanem w 1934 roku.

4. Na Sowińcu w sierpniu 1936 r.



* Słowa te wypowiedział Pan Prezydent w rozmowie z Konradem Wrzosem („Oko w oko z krzysem“).

Amanullah na widowni

Jak podają pisma, były król Afganistanu Amanullah ma otrzymać z rąk włoskich jeden z tytułów w podbitej Abisynji. Nastąpi to tytułem nagrody za usługi, oddane przez b. monarchę afganińskiemu Włochom w czasie kampanji abisyńskiej. Mianowicie Amanullah, dzięki gorliwej propagandzie zdołał przetrwać na stronę włoską szereg muzułmańskich współwyznawców-kacyków, którzy przedtem ulegli negusowi.

EGZOTYCZNY GOŚĆ WARSZAWY.

Imię Amanullaha dobrze jest w Polsce znane. Kilka lat temu Amanullah — podówczas jeszcze król Afganistanu — gościł przejazdem w Warszawie i był tam podejmowany z królewskimi honorami. Wizyta jego w naszym kraju dała jednemu z uzdolnionych komedjopisarzy okazję do zmontowania przezabawnej komedijki p. t. „Hu! di Bu!”, którą oglądaliśmy na deskach „Lutni”. Egzotyczny gość miał pozatem powiększyć swój harem przez zaangażowanie doń na bajecznych warunkach (pensja w pełno wartościowych jeszcze wtedy funtach angielskich) pewnej przystojnej mankurzystki warszawskiej.

NIEBEZPIECZNA PRZYJAZŃ.

W jakiś czas po wizycie warszawskiej Amanullah stracił koronę i musiał uchodzić z kraju rodzinnego na wygnanie. Podobno tę smutną ewentualność śledziła na Amanullaha zbytnio akcentowana przyjaźń z Sowietami. Anglii nie mogli na to spokojnie patrzeć. Afganistan leży bowiem zbyt blisko Indji. Posłano więc z Londynu do Kabula (stolica Afganistanu) nieocenionego plk. Lawrence’a, zaś ten uwinął się tak sprawnie, że w parę miesięcy „rewolucja” zmiotła Amanullaha z tronu. Przyjaźń z czerwoną Rosją okazała się niebezpieczna dla krótkowzrocznego władcy.

Całe szczęście, że pozostawiono mu życie i rodzinę. Co się tyczy skarbów, jakie władca miał wywieźć z kraju, by nie potrzebować potem szukać wsparcia czy pomocy, nie były one widać zbyt niezmiernie, gdyż Amanullah rychło potem wpadł w kłopoty finansowe. Mówiono nawet o przymusowej sprzedaży jego willi pod Rzymem.

PRZYJACIEL WŁOCHÓW.

Po utracie korony Amanullah osiedlił się bowiem nie w Szwajcarii ani na Riwjerze francuskiej, jak to zwykle czynią zgasłe na firmamencie królewskim gwiazdy, a tylko we Włoszech pod Rzymem czy może nawet w samym Rzymie. Wtedy nie wywołało to większych komentarzy, gdyż między Anglią i Włochami panowały stosunki jaknajlepsze. Dziś jednak, po całej historii abisyńskiej, po rozruchach w Egipcie, które się już zakończyły i po ruchawce palestyńskiej, która jeszcze trwa, możnaby przypuszczać, że Amanullah nie bez kozery osiedlił się wtedy akurat we Włoszech, a nie w Szwajcarii czy Francji. Dziś możeby można zaryzykować twierdzenie, że gdy Anglii wysadzili Amanullaha z afganińskiego słońca, udał się on do naturalnych wrogów Anglii, Włochów, którzy może już wtedy wiedzieli, że im Amanullah w antyangielskich posunięciach może się

przydać. Przecież uporeczywie się pisze o maczaniu palców włoskich w podżeganii Arabów i Egipcjan przeciwko Anglii. Dlaczegożby Amanullah nie miał być jednym z narzędzi propagandy antyangielskiej na Bliskim Wschodzie azjatyckim i afrykańskim?

KŁOPOTY FINANSOWE.

Wraz z wieścią o rychłym ofiarowaniu b. temu monarsze afganińskiemu jednego z sultanatów we wschodniej Abisynji doszła wieść o przyjęciu przez rząd włoski wszystkich długów i zobowiązań pieniężnych egzotycznego gościa. Amanullah nie wywiózł zapewne z Afganistanu zbyt wiele lub też prowadził — siłą bezwładu! — monarszy tryb życia, dość, że od dawna już walczył z finansowymi trudnościami. O ile wiadomo o ofiarowaniu b. królowi wia-

dzy w jednej z prowincji abisyńskich jest prawdziwa, w takim razie Amanullah podreperuje swe zachwiane finanse. Narazie zaś wierzyście zapewne mocno Afgańczykowi dokuczają skora pisze się aż o ingerencji rządu włoskiego.

FIKCYJA TRONU.

Oczywiście sultan jednej z prowincji etiopskich miałby się do władcy Afganistanu jak młoda cynowa do księżycy. Stosunkowo mały obszar rządzonego w Afryce terytorjum i stosunkowo wielka zależność od władców abisyńskich (marsz. Badoglio) stanowiłyby raczej fikcję tronu, aniżeli tron rzeczywisty. Lepszy jednak rydz niż nic. Niewątpliwie Amanullah wolałby być w Afryce sultaniem, niż w Rzymie napastowanym przez wierzytelni posładaczem zadłużonej willi.

NEW.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowęgłowe
Tlenowe
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 30 czerwca ceny niższe.

NA MARGINESIE

Sygnaty satyry

Ostatnio daje się obserwować bardzo pocieszające zjawisko.

Nietylko dzienniki, ale wogóle wszystkie pisma zwróciły baczniejszą uwagę na humor i satyrę. Poniewierane doniedawna małe rubryki dowcipów coraz śmielej wydostają się z rąk kół stronic na więcej „reprezentacyjne” miejsca w pismach.

Oczywiście w tym nagłym zalewie kawałów największe ilościowo miejsce zajmuje tandeta.

Tem jednak milej wyłowić coś naprawdę za-

bawnego i dowcipnego. A wyłowić znowu nie tak trudno.

Mimo, że każdy kiosk krzyczy pstrokacizną rozmaitych tytułów „fachowiec” zawsze „wy-czuje pismo nosem”.

Z okienka budki sygnalizują się lwowskie „Sygnaty” (pod redakcją Karola Kuryłuka).

Na ostatniej stronie kolumna satyry. Już ta-cy jesteśmy, że lubimy pośmiać się z innych. Zobaczyć przyjaciół i nieprzyjaciół w krzywym zwierciadle...

Reflektory „sygnatów” są z pierwszorzędnego szkła, załamują silnie i ostro.

Na dowód cytuję następujące cięte fragmenty:

PASZKWIŁ.

Cośnieceo ludzi, cośnieceo błota,



JECOROL
zamiast tranu

SMACZNY, CHETNIE
PRZEZ DZIECI
PRZYJMOWANY,
ZWIEKSZA WAGĘ,
WZMACNIA OGÓLNIE,
W UŻYCIU PRAWIE
OD PÓŁ WIEKU.

cośnieceo smutku, cośnieceo drzew,
co drugi kretyn, pierwszy idjota,
a w herbie miasta, powiedzmy lew.

...W kasynie Związek, co poniedziałek
w Związku bez związku ten, ów, czy ta
z cudzych recenzji czyta kawałek,
co się nazywa — referat ma.

Wystawa kiczów zawsze ta sama,
Kramarczyk wiesz swój straszny kram,
panowie, raczej już panorama,
bo tam przynajmniej Kościuszkę znam.

...O, miasto cudne, kiedyż jak z grobu
wyfrunę na świat cały i zdrow,
tęskniąc za Balkiem, Stasią i tobą,
jak Wittlin jęknę — niema jak Lwów”.

NA REDAKTORA „WIADOMOŚCI LITE-
RACKICH”.

Co są temu winni ludzie,
że się Uniłowski nudzi.

Tadeusz Hollender.

FRASZKA.

Wiersze lubię pisać namiętnie,
lecz mnie muza zbytnio nie pieści:
pomysły przychodzą niechętnie,
brakuje mi ładu, brakuje treści
— skarżył się facet pewien —
wszystko wychodzi nijakie,
co począć sam nie wiem...
Zostań — powiedziałem — Piętakiem.

NAPASCI OSOBISTE.

Nad Fika z Pasternakiem
przedkładałem figę z makiem.

Nikt go nie uprawia, nie sieje —
a jednak rośnie Timofiejew.

Jan Huszcza.

PRZEGLĄD PRASY.

Ogarnia mnie czarna chandra,
gdy biorę do rąk „Skamandra”.

Zlituj się wreszcie na Boga
i nie wychodź moja „Droga”.

Bez poziomu „Pion” jest pionkiem,
czy bez Baka, czy też z Bakiem.

Józef Nacht.

Ja tu dodam „Na Sygnaty”
— Co?
— To,
że się nam udały...

amk.

Goście i gospodarze

Wilno gościło przez dwa dni święte czne ponad 5 tys. osób, które stanowiły skład wycieczek i zjazdów, a tych było sporo (Zw. Osadników, Tow. Przeciwgruzliczego, Elektrotechników, Sodalicii Marjańskiej).

Prócz tego 7 wycieczek z różnych miast polskich, organizowane przez Zw. Propagandy Turystyki. Postarajmy się dać czytelnikom naszym pobieżny całokształt tych wycieczek, podkreślić strony dodatnie i ujemne organizacji.

Ciekawy był zjazd osadników i towarzysząca mu wystawa w wykresach, obrazująca 10-letnią działalność Osadników na t. zw. Kresach. Osadnictwo, mające na celu nadanie ziemi żołnierzom, którzy tę ziemię z rąk wroga wydarli, powołane zostało do życia ustawą z dn. 17 grudnia 1920 r. a w 1925 dodano nie jako do wojskowego i osadnictwo cywilne, ułatwiając przybyzom z ziem najczęściej zamieszkałych nabywanie ziemi w wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Do sprawy osadnictwa, które przeszło dużą ewolucję ku dodatnim wynikom pracy, powrócimy jeszcze na podstawie obecnego pokazu, który jest niezmiernie zajmujący i warto by całe Wilno się z nim zapoznało.

Narazie poprzestańmy na stwierdzeniu, że wystawa jest urządzona dostępną, informatorzy na miejscu udzielają wskazówek i objaśnień, że mapy i wykresy są przystępnie wykonane i dają każdemu dokładny obraz 10-letniej odbrzmienia pracy w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej. Chóry Związku, które potem się popisywały na Pohulance (koncert był poprzedzony przemówieniami p. wojewody, gen. Skwarczyńskiego i p. sła Kamińskiego, istotnego twórcy związku) reprezentowały ogniska z Warszawy, Wilna, Brześcia n. B., Grodna i Równego, były dwie orkiestry i mandoliniści. Głównym dyrygentem był p. Dymitrow, człowiek o wybitnych zdolnościach muzycznych w kierunku szkolenia chórów i ujmowania gestem rytmiki głosów czy instrumentów. Chóry wykazywały duże umuzykalnienie, poczucie rytmu i odczucie treści, przyswoiły sobie melodyjność śpiewek z różnych okolic państwa, chóry żeńskie wydały mi się lepiej zespólone i staranniej opracowane, niż męskie. Czemuż jednak tej młodości z różnych stron nie dano posłyścić ani jednej piosenki z Wileńszczyzny ani jednej melodii Moniuszki, ani jednej z tych ślicznych tutejszych, białoruskich pieśni naszego ludu, które także p. Dymitriew doskonale harmonizuje i tłumaczy nawet na polski? Pozwoliłoby to przybyzom poznać charakter ludu tu-

tejszego, i dało nowy materiał śpiewny. Wielka szkoda, że na to nie zwrócono uwagi. Jeśli się w Wilnie śpiewa „Nad Wisłą” i „Krakowiaka” i śląską piosenkę o Mamulicze, dlaczego nie zaśpiewać czegoś z rdzenia naszej ziemi pochodzącego? Np. śliczną piosenkę o Kalinie, zawartą w Koladach Nagrodzkiego?

Ogólna organizacja wygód dla wycieczek pozostawiała wiele do życzenia.

Każdy turysta zaopatrywał się w specjalną książeczkę turystyczną, która o biecowała turystyce, jeżeli nie złote góry, to przynajmniej szereg ulg i zniżek, bądź w hotelach wileńskich, bądź to w restauracjach, kawiarniach, a nawet szeregu firm, które książeczka turystyczna reklamowała.

Cóż się okazało? Że zniżki były ważne tylko na papierze. Przedewszystkiem autobusy. Żaden z turystów nie korzystał z ulgowych biletów przejazdu. Niektórzy zwracali się ze skargami do policjantów, lecz konduktorzy oświadczyli przedstawicielom władzy z miejsca, że żadnego zarządzenia o wydawaniu ulgowych biletów na podstawie tych książeczek nie otrzymali.

Co do zniżek hotelowych pozostały one również tylko na papierze, albowiem wszystkie hotele wileńskie były przepełnione i otrzymać pokój było niepodobnem.

Szereg restauracji wymienionych w

spisie, również nie udzielał przyrzeczonej 10-procentowej ulgi. Owszem jedna lub dwie restauracje dotrzymały przyrzeczenia, inne natomiast nie. Na tem tle doszło nawet do kilku incydentów, podczas których interwenjowała policja.

Następnie w Wilnie wydawano turystom, chcącym odwiedzić Troki, specjalne karty turystyczne, na podstawie których przysługiwała im 25-procentowa zniżka od ceny biletu autobusowego za przejazd do Trok. Za kartę taką Związek Propagandy Turystycznej pobierał dodatkowo jeden złoty. Na podstawie takiej karty przejazd do Trok i spowrotem kosztował trzy złote.

Co się okazuje: normalnie, jeżeli wykupuje się bilet na przejazd do Trok i spowrotem, płaci się trzy zł. W tym więc wypadku turysty nie tylko, że nie otrzymali przyrzeczonego 25-procentowego rabatu, lecz odwrotnie, zapłacili o złotówkę drożej.

Podobno sprawą tą zainteresowały się władze śledcze.

Przystawiając zaś „gościnność kresową” wykazali dorożkarze wileńscy, którzy, korzystając z koniunktury, kazali sobie płacić po dwa złote za kurs.

Tym razem już policja energicznie interwenjowała. Spisano szereg protokołów. Przecież obowiązuje w Wilnie tak sa dorożkarska. Winni zostaną ukarani.

Za mało daje się przyjezdnym specjałności wileńskich. Dla ludzi z Małopol-

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Najbliższe prace Sejmu

Wczoraj ogłoszony został porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we czwartek o godz. 12.

Na porządku dziennym znajdują się te wszystkie projekty ustaw w pierwszym czytaniu, które wymienione były w zarządzeniu Pana Prezydenta.

M. in. znajdują się dwie ustawy o kredytach dodatkowych na ogólną sumę 503.200 zł. Z sumy tej 100 tys. zł. wydać na uroczystości pogrzebowe w Wilnie, a 403.200 zł. przeznaczyć się na wydatki związane z kontrolą dewizową na granicach państwa.

Pozatem Sejm na posiedzeniu tem dokona wyboru komisji. Komisje zbiorą się natychmiast po posiedzeniu Sejmu.

Komisje senackie, które mają rozpatrzyć kilka ustaw, uchwalonych w czasie sesji zwyczajnej przez Sejm, również zostaną zwołane z końcem bież. tygodnia.

Według przypuszczeń sesja bieżąca potrwa od 2 do 3 tygodni.

Co do expose premiera przy pierwszym czytaniu ustawy o pełnomocnictwach, to sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana.

P. Premier na inspekcji

PŁOCK, (PAT). — W dn. 1 b. m. bawił w Płocku pan premier Sławoj-Składkowski, który odbył konferencję ze starostą.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 2 czerwca p. premier Sławoj-Składkowski przeprowadził o godz. 8 rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczynania urzędowania. Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premier Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerjalnej w celu ustalenia stopnia winy opieszaleń i postawienia odpowiednich wniosków.

Kary administracyjne będą przystosowane do obecnej sytuacji gosp.

WARSZAWA, (PAT). — Ministerstwo spr. wewn. wydało okólnik dotyczący wymiaru grzywny i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materialnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzom rządu na m. st. Warszawie i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Występy J. Kulczyckiej
Dziś o g. 8 15 w.
CAREWICZ

Mussolini pragnie przywrócenia przyjaźni włosko - angielskiej

RZYM (PAT). Sprawa stosunków angielsko-włoskich była przedmiotem rozmów Mussoliniego z trzema parlamentaryzami brytyjskimi, reprezentującymi grupę posłów i członków izby lordów przeciwnych sankcjom.

Jeden z tych parlamentarzystów lord Mansfield w wywiadzie z Reuterem oświadczył: „Odnieśliśmy wrażenie, iż Mussolini pragnie przywrócenia przyjaźni angielsko-włoskiej i oczekuje jakie

goś gestu ze strony W. Brytanji. Mussolini jeszcze raz podkreślił, że polityka włoska nie jest wymierzona przeciwko interesom imperjalnym brytyjskim. Rozmowy z Mussolinim, jak twierdzi Mansfield były bardzo serdeczne.

Lord Mansfield, Wise i Courcy już odwiedzili Warszawę i Wiedeń. Według panującego w Londynie przekonania do Rzymu udali się na zaproszenie Mussoliniego.

Na wesoło kobiety francuskie domagają się praw wyborczych

PARYŻ, (PAT). — Przed rozpoczęciem posiedzenia senatu dość silna grupa sufrażetek z p. Louise Weiss na czele, urządziła manifestację nawprost głównego wejścia do senatu. Służba bezpieczeństwa nie potrzebowała interwenjować, bowiem manifestacja odbywała się w całkowitym spokoju. Manifestantki wywiesiły transparenty z napisami, domagającymi się przyznania prawa wyborczego kobietom. Posiedzenie senatu otwarto o godz. 15 pod przewodnictwem Jeane Ney.

Po otwarciu posiedzenia kilka sufrażetek rozrzuciło z galerji dla publiczności ulotki, wzywające do udzielenia prawa wyborczego kobietom, poczem dobrowolnie opuściły galerję. Manifestantki zostały zaprowadzone do kwatery, lecz następnie wypuszczono je na wolność.

W senacie poza ulotkami rozrzucono bukietki fiolek, do których były przyłączone napisy, wzywające do udzielenia kobietom prawa głosu. Pozatem rzucano z galerji kilka par skarpetek z napisem: „Nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane“. Manifestacja kobieca wywołała w senacie powszechną wesołość.

Regent Jugosławii i prezydent Czechosłowacji jednocześnie złożą wizytę w Bukareszcie

BUKARESZT, (PAT). — Regent jugosłowiański książę Paweł i prezydent czechosłowacki Benes przybędą do Bukaresztu w sobotę 6 bm. wraz ze swą rodziną i cywilną. Goście wezmą udział w uroczystościach święta króla Karela II-go w dn. 8 czerwca i pozostaną przez cały czas wizyty, która potrwa 3 dni w Bukareszcie, nie wyjeżdżając do Sinaja, jak początkowo przewidywano.

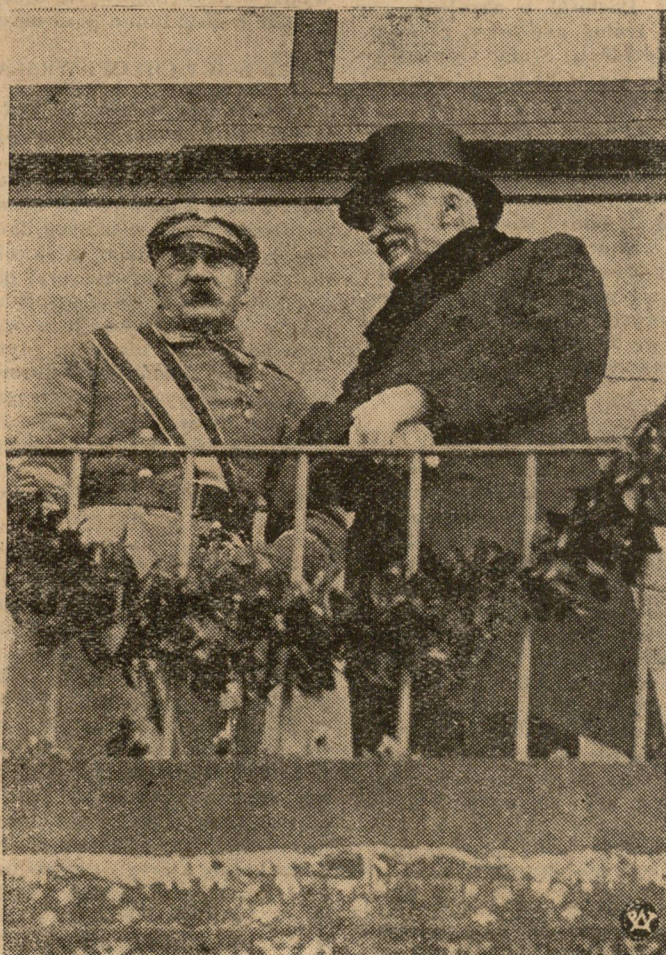
Włosi opublikowali listę poległych w Etiopii

RZYM, (PAT). — „Tribuna“ publikuje ostatnią listę poległych i zmarłych wojskowych podczas operacji w Abisynji.

Od chwili rozpoczęcia aż do ukończenia działań wojennych poległo 1147 wojskowych, 125 zmarło wskutek ran, 31 zginęło bez wieści oraz 100 poniosło śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych. Z pośród żołnierzy tubylczych poległo 1086, z czego 507 na froncie północnym i 579 na froncie południowym.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)



P. Prezydent Rzplitej oraz Marszałek Józef Piłsudski przyjmują rewję wojska w X-lecie Niepodległości Rzeczypospolitej w dniu 11-go listopada 1928 roku.

ski, a nawet z bliższej Warszawy, Wilno i Wileńszczyzna, ze swym odcieniem niepołskim, ze swą specyficzną mieszaniną kultur i języków, stanowi obiekt egzotycki, ciekawy i dziwny, pociągający nie tylko piękną zabytków i krajoznawczo, ale i obyczajowością. Więc turyści domagają się tej egzotyki, tej inności. „Gdzie tu można dostać tego litewskiego kwasu? — pytali. „Czy sinaleo, to tu tejższy narodowy napitek? — słyszeliśmy pytania. W odpowiedzi dostawali butelki z fabrycznymi lemonjadami ku pcy zapewniali, że to tutejsze, to tak, a le z żydowskiej fabryki co ze zgrozą spostrzegł jeden z narodowych turystów. „Gdzie przysmaki karaïmskie, jakas ich chałwa, podobno nadzwyczajna? — pytano w Trokach. „Podobno są jakieś ich pierożki z surowym mięsem? — „To tatarskie“. — „Więc gdzie ci Tatarzy? — Czarnookie dzieci były zaczepiane pytaniami czy są Karaïmami, na co czystą polszczyzną odpowiadały, że tak, lub nie. „To jednak mówią po polsku“ — dziwiono się. „Na Kaziuka, wiecie, to są takie obwarzanki i pierniki a teraz ja koś nie widać?... „Trzeba zjeść koldu nów, pierniki! Piernika litewskiego obiecałam przywieźć“ — woła krakowianka, „a nie wiem gdzie to znaleźć“?

Oto drobne szczegóły do uwagi propagandy miejscowych towarów, specyfików i każdej rzeczy, o której powinno Wilno pomyśleć, że ją warto wepchać w ręce i pamięć przyjeżdżających. Ku

pujcie!... pierniki, wędliny, przysmaki karaïmskie, rękawiczki, najlepsze w Polsce, futra najtańsze.

Pewne uwagi co do autobusów; kursowały gęsto i faktycznie miały dość miejsc, ale czy nie byłoby wskazane numerować je i dawać podróznym numery wozów? Uniknęłoby się opóźnień i dziwnego pechowania się do aut oraz moknięcia na deszczu, jak to miało miejsce w Trokach, gdzie dzięki rzucaniu się do wozów wszystkich naraz dużo osób nie mogło wziąć udziału w przyjęciach wieczornych, urządzonych dla zapoznania się wzajemnego.

Pozatem jeszcze jedna uwaga. **Udział Wilna.** Wilnianie, zrzeszeni w komitetach, czy nie byli dnia tego gospodarzami miasta, do którego przyjechały wycieczki, mające swe znaczenie? Osadnicy mieli swych gospodarzy w miejscowych związkach. Ale akademicy? Przyjechało ich paruset, przyjechali też poszczególni ludzie z grona Przyjaciół Wilna. I... gdy poszli do cukierni, czy na koncert do U. S. B. widzieli tylko siebie. Bo wilnianie zwiłali na te dni, czy pochowali się do mysiej nory, uprzejmie zostawiając całe miasto dla gości. Na lekarstwo nie było widać wilnian u Sztrala, na południowym koncercie lekkiej muzyki, ani, co gorzej, na pięknym, wspaniałym koncercie wieczornym, którym ani władze U. S. B., ani melomani, ani sprawozdawcy nie zainteresowali... Czy to jest... ład

nie? Przybysze wypytywali o znajomych wilnian, gdzie są, że spodziewali się ich tu spotkać. A wilnianie pomyśleli sobie: wielka ciekawość, warszawiacy — toż nie Japończycy, Francuzi, czy Włosi...

Nie zaciekawili ich nawet tak piękny koncert, jaki miał miejsce w Sali Śniadeckich, gdzie akademickie chóry i orkiestra symfoniczna mieszkańców Fundacji Domów Akademickich im. Narutowicza w Warszawie, dały pod dyrekcją T. Jaworskiego, prawdziwą ucztę artystyczną, z udziałem solistów (ładny sopran p. Karwowskiej, taniec dość banalny p. Szatkowskiej i zrujnowany głos dobrego dawniej tenora Gruszczyńskiego).

A chóry warto było posłyszeć. I ludo we pieśni w opracowaniu Kazury, i śliczne, w rodzaju tak melodyjnych, jak np. „Trzy struny“ Maklakiewicza, „Noc Majowa“ Kotarbińskiego i wiele innych. Cały program zawierał aż 24 numery, wszystko dało dowód, jak sumiennie opracowana jest ta część życia w artystycznym kierunku tego ogromnego społeczeństwa 1750 akademików, mieszczących się w olbrzymim, największym w Europie, kompleksie domów akademickich. Na Placu Narutowicza, budynek na czterech frontach, ośmiopiętrowy i trzy pawilony — 1750 osób, na Górnośląskiej Dom Akademicki — 270 kobiet, Dom dla Studentów, też im. Narutowicza na 90 osób, Augsilium Akademickie na Tam

ce — 250 osób, Dom Zdrowia na Bielanach, oto fundacje, powstałe dla uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta.

Jest to wielka społeczność akademicka na czele której stoi dyr. Dąbrowski, i on to zaznajamiał nas ze szczegółami, do których kiedyś wrócimy, omawiając obszernej tę niezwykłą instytucję, gdzie za grosze otrzymują studenci literalnie wszystko, co do życia i nauki potrzebne.

Otoż akademicy warszawscy przyjeżdżają dać koncert dla Wilna, poznać Wilno, pogadać z wilnianami, i... tych wilnian nigdzie nie znaleźli. Słuchali, o gładali, jedli, zwiędzali, koncertowali dla siebie i pomiędzy sobą. Nawet na wieczornym przyjęciu u Macieja jakie potem nastąpiło, z trudem wyszukano aż trzech wilnian, żeby ich wreszcie jako osobliwych gościom pokazać. A 70 osób było zaproszonych do Komitetu przyjmowania całej tej grupy, przyjeżdżającej pod auspicjami Przyjaciół Wilna w Warszawie. P. Łastowski dwoił się i troił, ale nie mógł wystarczyć. To jakoś bardzo nieładnie wyszło...

Przykro było słuchać o tem od rozżalonej młodzieży i kierowników. Kontakt! Nawiazanie łączności miast polskich! Zespolenie młodzieży ze społeczeństwem!... a potem ot...

Oto przelotne wrażenia i uwagi słyszane i doznane w czasie tych dwóch dni

Miejscowy.

Proces o zajścia w Przytyku

Akt oskarżenia

Uzasadnienie oskarżenia

Prokuratura Sądu Okręgowego w Radomiu oskarża Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kae pskiego, Szecepana Zarychta, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa Jana Bugajczyka, Franciszka Kościa i Stanisława Sliżaka o to, że:

I. 9-go marca 1936 r. w osadzie Przytyk tejże gminy pow. radomskiego na rynku w zamiarze niedopuszczenia do doprowadzenia przez policję do posterunku P. P. celem ustalenia tożsamości osoby zakłócającego spokój publiczny Józefa Strzałkowskiego, wzięli udział w zbiegowisku i wspólnymi siłami rzucając w kierunku oddziału policyjnego, składającego się z przodownika Teofila Wojtasa i 5 posterunkowych, krzesłem, orezykiem i kamieniami, udaremniłi dokonanie powyższych czynności.

II. Wymienionych w pkt I Feliksa Jana Bugajczyka i Stanisława Sliżaka oraz Józefa Kubliaka o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku opisanym w punkcie I wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na Moszka Dalmana i innych handlarzy żydów, bijąc ich kijami, przewracając stragany oraz rozrzucając i niszcząc towary;

III. Jenkla Abrama Hehrberga, Leizora Feldberga, Jankla Lejbusia Zajde, Rafała Honika, Moszka Ferszta, Szela Krengla, Moszka Kukra, Lejbusia Lenge, Ieka Bandę i Ieka Frydmana o to, że:

w tymże dniu w czasie odpowiadającym wypadkowi opisanemu w punkcie 2, w tejże osadzie Przytyk na placu Rynkowym i na ul. Warszawskiej wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na dążących pieszo i wozami w kierunku swych osiedli włościan, bijąc ich kijami i innymi przedmiotami, rzucając w nich kamieniami i zadając tym sposobem Józefowi Szymańskiemu rany tłuczone głowy, naruszając czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni, Franciszce Sobolewej — tłuczona ranę nasady nosa i policzka,

IV. Luzera Kirszenzawaja, Jankla Kirszenzawaja i Ieka Frydmana o to, że:

W tymże czasie i miejscu w zamiarze pozabawienia życia włościan opuszczających w poście chu rynek w Przytyku i dążących ulicą Warszawską w kierunku swych osiedli wystrzelili do nich kilkakrotnie z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadzili, gdyż ogłuszeni trzaskami Stanisław Kubliak, Stanisław Popiel i Stanisława Regulska odnieśli rany.

V. Szulima Chila Leske o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadkach opisanych w punktach poprzednich w zamiarze pozabawienia życia włościan, tłumnie dążących ul. Warszawską, kilkakrotnie strzelili z pistoletu automatycznego kaliber 6,35 z okna swego mieszkania na pierwszym piętrze do tłumy, trafiając jednym z pocisków Stanisława Wieśniaka w okolicę prawego barku i zadając mu ranę drążącą z góry ku dołowi i nieco od tyłu ku przodowi wskos wgląd klatki piersiowej, połączonej z uszkodzeniem tętnicy głównej i powodującą wewnętrzny wylew krwawy, a następnie śmierć tegoż Wieśniaka,

VI. Jankla Borensztejna o to, że:

w tymże dniu i miejscu na ulicy Zachęta w zamiarze pozabawienia życia, znajdujących się tam włościan strzelił do nich z krótkiej broni palnej, lecz chybił.

VII. Józefa Strzałkowskiego i 39 innych oskarżonych o to, że:

w tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku wskazanym w pkt. 5 na ulicach Zachęta i Podgajek uprzednio uzbrojony się w kłonicę, orezyki, kolki, widły, sztaby żelazne, kamienie i inne przedmioty, wzięli udział w zbiegowisku, które podzieliwszy się na kilka grup wspólne mi siłami napadło na lokale, zamieszkane przez żydów za pomocą wylamania drzwi i okien wdarły się do nich całowicie zniszczyli urządzenia domowe, łamiąc sprzęty i tłukąc naczynia oraz bili wszystkich obecnych tam żydów, wskutek czego Josek i Chaja Minkowscy postrali życie, Gabryś Minkowski, Izrael Iek Przybyszewicz, Fejga Szuch, Berek Tober i Jochwe ta Palant odnieśli uszkodzenia naruszające czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, około zaś 20 osób odniosło rany.

VIII. Nadto Antoniego Frąckiewiczza, Stanisława Frąckiewiczza, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego o to, że:

w tymże dniu i miejscu w zamiarze pozabawienia życia Joska i Chaję Minkowskich za pomocą kłonic i kolców oraz nieustalonego ostrego narzędzia zadali tymże Minkowskim w głowę i inne części ciała szereg uderzeń ze znaczną siłą, powodując u Joska Minkowskiego zgruchotanie kości potyliczowej czaszki, połączone z uszkodzeniem istoty mózgowej zaś u Chaję Minkowskich zgruchotanie prawej ciemieniowej i skroniowej połączone ze zniszczeniem prawej półkuli mózgu, wskutek czego nastąpiła śmierć obojga Minkowskich;

IX. Władysława Gospodarczyka, Konstantego Kozłowskiego oraz Józefa Tkaczyka o to, że: w tymże dniu na targowicy końskiej na Piaskach w Przytyku wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami napadło na znajdujących się tam żydów handlarzy koni i bijąc ich kłonicami i kamieniami, zadali Abramowi Berko wierzowi i Mordeci Goldbergowi uszkodzenia, naruszające czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, zaś Chaimowi Bojmalowi i Abramowi Toberowi rany tłuczone.

Czyny wskazane w punktach I, II, III, VII i IX przewidziane są w art. 163 K. K., w punktach IV i VI w art. 23 i 225 par. 1 K. K., zaś w punktach V i VIII w art. 235 par. 1 K. K.

BOJKOT EKONOMICZNY.

Miasteczko Przytyk, położone w pow. radomskim, a liczące 3.000 ludności, w czym prawie 90 proc. żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej stronnictwa narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ do niekupowania u żydów, ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucaenia kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 r.

Akta teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czym wieści, w formie wyolbrzymionej, docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej. Na zastrzeżenie stosunków wpłynął także fakt, iż wskutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej zaczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich.

PLOTKI O PRZYGOTOWANIACH DO ROZPRAW.

Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopcy szykują się do generalnej rozprawy z żydami. Chrześcijaństwo samo opowiadało sobie o żydach, twierdząc, że zbroją się w tajemnicy. W ten sposób temperatura na stróży została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki. Pogłoski o zbrojeniach się żydów miały o tyle realne podstawy, że świadek Pecepyński widział u Sruła Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywoził do Przytyka z Radomia.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne w dni targowe od grudnia 1935 r. poczynawszy zmniejszono posterunki P. P. przez przesłanie 5-ciu posterunkowych z Radomia. Ponieważ dn. 9 marca 1936 r. miał się odbyć większy niż zwykły targ wiosenny, wzmożono posterunki na zarządzenie starosty powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16 szeregowych. Poza tem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

KRYTYCZNY DZIEŃ.

Posterunkowi delegowani do Przytyka dn. 9 marca b. r. pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo że zjechało się 600 furmanek oraz około 2.000 ludzi. U żydów mało kupowano, gdyż włościan nie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich. Koło godz. 14 posterunkowy Kazimierz Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku prozdownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5 posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. nieznajomy krzyknął „Koledzy niema tu was?“. W odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję“. Rzucono kilka kamieni, orezyki i krzesła, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany ukołnł się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymał tłum, groźbą użycia broni.

„KOLEDZY, NIEMA TU WAS?“

Wobec wyraźnego wrogości nastroju otaczającego kramy ludności chrześcijańskiej, posterunkowy Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku prozdownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5 posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. nieznajomy krzyknął „Koledzy niema tu was?“. W odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję“. Rzucono kilka kamieni, orezyki i krzesła, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany ukołnł się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymał tłum, groźbą użycia broni.

ATAKUJĄCY POLICJĘ.

Na podstawie zeznań świadków, stwierdzono w toku dochodzenia, że osobą stawiającą opór policji był Józef Strzałkowski, członek stronnictwa narodowego. Orezykiem rzucił Wacława Kacperskiego, a pozbawionego w zbiegowisku atakującym policję znajdowali się oskarżeni Zarychta, Pytlewski i kilku innych. Przodownik Wojtas polecił pościgać z miasta patrol, aby przystąpić do rozproszenia tłumy, który zresztą po upływie 2-ch minut, dzięki perswazjom naruczyli Zabickiego i Włosika, zaczął się z pod bramy rozchodzić. Jednocześnie w obawie starć z policją, stateczniejsi włościanie zaczęli zaprzęgać konie do wozów i rozejżdżać się do domów. Żydzi przymykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod damkami.

W pewnej chwili kiedy jeszcze posterunek był toczony tłumem Feliks Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków „Chłopcy do roboty“, poczem pobiegli oni w przeciwnym kierunku rynek. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towary, przy czem Kubliak uderzył krawca Moszka Dalmana łaską w głowę, wskutek czego uderzony stracił przytomność.

LASKI, KAMIENIE, REWOLWERY.

Wystąpienie Bugajczyka i Kubliaka wzmogło panikę i zamieszanie. W wąskiej uliczce Warszawskiej zaczęli się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopci, starający się jaknajszybciej wydostać się z miasta. Korzystając z nastroju paniki tego wieśniaków, stojących pod domami żydzi zaczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili laskami żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójk. W ten sposób i w ul. Warszawskiej powstawały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucającej przejeżdżających i przechodzących chrześcijańskich kamieniami oraz bijąc ich laskami, młotkami i t. d. Świadkowie zeznali, że w pobliżu niesporowokanem przez chrześcijańskich brali udział oskarżeni Haberberg, Feldberg, Ferszt, Honik, Krengiel, Cukier, Lenga, Banda i Frydman, przy czem 4 ostatni trzymali w ręku rewolwery.

W czasie tych bójek

PADŁO KILKA STRZAŁÓW

rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajęciach żadnego udziału. Stanisław Kubliak poznał jednego ze strzelających, miano wicie Jankla Herszenzawaja i Ieka Frydmana.

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję, której doniesiono też o bójkach, toczących się na ulicy Warszawskiej i na przedmieściu Zachęta poza mostem na rzecę. Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomoc z Radomia oraz wysłał 6 posterunkowych, którym udało się wydehnać resztki tłumy poza most, aż pod kościół.

UCIEKAJĄCY CHŁOPI WRACAJĄ DO MIASTA.

Wiadomość o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijańskich spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopci, porzucając wozy i uzbrojony się w orezyki i kije po czeli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę warszawską, żydów nie było, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to. Gdzieś niedaleko tylko rzucono kamienie w okna żydów, wybijając pojedyncze szyby.

SZULIM LESKE STRZELA DO STANISŁAWA WIEŚNIAKA.

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez szluzoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumy padła seria strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i pobiegłszy jeszcze kilka kroków upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł ranego w stronę mostu. Posterunkowi zmierzili do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwycić. Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano znaleziono trzy laski rewolwerowe kalibru 6,35 mm. zatrzymano Szulima Chila Leske, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczył, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumy.

Sekeja zwłok Stanisława Wieśniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy bark, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć. Z zeznań naocznych świadków wypadku wynika, iż Wieśniak padł od kuli wystrzelonej przez Leske.

30 STRZAŁÓW.

Kilku świadków zeznało, iż prawie jednocześnie ze strzelaniami z domu Leski domku strzałów z podwórza i okna domu Świeczki. Jeszcze przedtem miasto strzelać z facjaty domu Lejzora Feldberga. Świadek Musiałek widział Lejbusia Lenge, ładującego rewolwer. Widziano rewolwery i u szeregu innych żydów. Według świadka posterunkowego Nowickiego padło z góry około 30 strzałów.

Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawców strzałów, z domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. Były to jednak usiłowania bezskuteczne.

WIDOK TRUPA STANISŁAWA WIEŚNIAKA,

nieśionego wśród placu rodziny przez całe przedmieście Zachęta oraz wiadomości o strzelaninie ze strony żydów podnieciły tłum i rozpetwały żądze zemsty. Przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli. Wedle zeznań szeregu świadków, na czele tłumu, kierując nim w pewnych momentach i podburzając go do ekscesów stali: oskarżeni Pytlewski, Olszewski, Zarychta, Wlazło i inn.

PODNECONY TŁUM ROZBIJA MIESZKANIA I SKLEPY ŻYDOWSKIE.

Ekscesy tłumy rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej już w pobliżu mostu. Dopiero jednak

na przedmieściach Zachęta i Podgajek miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy 20—30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonicę róż biegły się po ulicy wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich, wyrzucając okna i drzwi wraz z ramami, przy pomocy uderzeń sztab żelaznych, kolców, kamieni wagi kilkunastu kilogramów, nawet dyszli. Wewnątrz mieszkań i sklepów zniszczono sprzęty i towary.

ROZPOZNANI NAPASTNICY.

Przegląd poważniejszych wypadków przedstawia się następująco: do mieszkania Sory Borensztejn, gdzie schroniło się kilkanaście osób, wtargnęli przez okno oskarżeni Rojek, Aleksander Pytlewski i Zieliński. Pytlewski uderzył Borensztejnową, a Zieliński i Grudzień pobili Hempła. Do mieszkania Jankla Borensztejna wtargnęli przez okno oskarżeni Zieliński, Bużdzik, Pytlewski i Krzos, niszcząc szafy, stół i krzesła oraz bijąc Borensztejną i żonę jego kłonicami i kamieniami. W mieszkaniu i sklepie Hindy Borensztejn w innym domu rozbito piec, łóżko, rozpuło pierzynę, złamano okna. Zniszczono następnie mieszkanie Toberów, gdzie oskarżony Rojek pobił kłonicą Lejbusia Toberę. Pobity został też Majda Tober.

Do sklepu żydowski Przybyszewiczowej wtargnęła gromada kilkunastu osób po wybijciu szyb. Wylamano kolejno trzy drzwi i pobito Izraela Przybyszewicza, któremu złamano lewą rękę. Hindzie Haberberg rozpruto 4 koldry. Estera Male zeznała, że po wtargnięciu do jej mieszkania bili ją Wlazło, Zarychta i inni. Oskarżeni Sliżak i Stepien pobili Goldę Borensztejn.

Szczególnie ucierpiała mieszkanka żyda Altera Kozłowskiego. Gromada 30 osób, na której czele stał osk. Krzos, wybiła kłonicami okna i drzwi. Przez okna zaczęto cisnąć kamienie, rozbijając nimi zupełnie szafę, do której schował się Kozłowski z dziećmi. Zniszczono łóżko i krzesła. Pobito też służącą Kozłowskiego Chanę. Na przedmieściu Podgajek zniszczono kilkanaście mieszkań. Do sklepu Berka Tobera wdarło się kilkanaście osób, połamanie drzwi i sprzęty, a samego Tobera pobito pałkami po głowie, twarzy i rękach. Naskutek pobicia Tober odniósł 5 ran tłuczonych głowy i duże śluzie na obu ramionach. Na podłodze po najściu pozostało 60 kamieni.

Skości wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Fajgi Szuchowej, która ukryła swoje 8-letnie dziecko na strychu, zaś sama stawiała czoło tłumowi w mieszkaniu. Odniosła ona trzy rany tłuczonych głowy, rozległe śluzie na piersiach i plecach oraz uszkodzenie kręgosłupa. 70-letnia Jochwe ta Palant wybiegła podczas rozruchów na ulicę. Tłum otoczył ją, zaczął bić laskami.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku, których właściciele jednak bądź byli nieobecni, bądź nie poznali napastników.

ŚMIERĆ JOSKA I CHAJY MINKOWSKICH.

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa Stanisława Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego, po wyrwaniu okien i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbrojony się w orezyki i kije zgromadziły się na dziedzińcu. Kamieniem, rzuconym przez okno, uderzył 15-letniego syna Minkowskiego Gawryśka, który upadł na podłogę tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6 do 14 lat schroniło się pod łóżko. Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu został zabity Josko Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskiego Szmulę i pobito go kłonicami po głowie.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie domu, wyczerpały niejako nienawiść tłumowi oraz nasyciły jego żądze zemsty. Ekscesy zaczęły wygasnąć. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły do Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście dotarła do znajdującego się w przeciwnym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą oskarżonych Gospodarczyka i Kozłowskiego pobila Chila Bojmaję, którego usiłowano wrzucić do rzeki Radomki, a następnie pobila uderzeniami pałek i noży handlarzy koni Słomę Tobera i Abrahama Berkowicza. Pobito również ciężko Adama Goldberga, który rozpoznał Tkaczyka i Kozłowskiego.

OSKARŻENI DO WINY SIĘ NIE PRYZNAJĄ.

Nikt z oskarżonych nie przyznaje się do win. Stanisław Kacprzak przyznał tylko, że chodził po ulicach wraz z 20 ludźmi, którzy tłukli szyby. Szulim Leska oświadczył, że dał trzy strzały z rewolweru na postrach. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając się, że znajdowali się na tem miejscu przypadkowo, wyjaśniali, że w zajęciach nie brali żadnego udziału, będąc często sami pokrzywdzeni i powołali się w tym względzie na zeznania szeregu osób, które im miały twarzyć w dniu krytycznym.

Wyjaśnienia te jednak, wobec kategoriycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, nie mogą być brane pod uwagę.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Teatr Lutnia

Księżniczka Czardaszka, Operetka w 4 aktach E. Kalmana.

Pomimo, że stosunkowo nie dawno, bo na początku sezonu zimowego wystawiono „Czardaszka” na scenie Teatru „Lutnia”, to jednak z całą przyjemnością stuchaliśmy ją onegdaj, w zmienionej tylko obsadzie i to obu ról tytułowych.

Piękna ta operetka, zasługuje bez względu na wyróżnienie i daje pole do popisu, tak pod względem muzycznym, jak i aktorskim. Pani Kulczycka (Sylva Varescu) i p. Dembowski (Edwin) stanowili dobrą parę kochanków i byli gorąco oklaskiwani za piękne wykonanie partyj wokalnych.

„Bestani” której najlepiej zawsze odpowiadają role dziewczęco — liryczne była pełną wdzięku hrabianka Stasia — śliczną miała przytomną tutele.

Naprawdę niezrównany był p. Szczański jako hr. Bonifacy Kanciano. Jak każda wielka satysfakcja sprawia zawsze ten nawskroś rasowy artysta, we wszystkich niemal swoich kreacjach. Pan Tałczyński, dał może nieco przesadzoną, ale niemniej z wielkim kunsztem aktorskim odtworzoną postać nawpół sparaliżowanego księcia.

P. Wyrwicz zawsze niezawodny jako reżyser i aktor — nie miał dużo do powiedzenia w roli doświadczonego, jako Reiner von Kruszbar.

Role pomniejszych odtworzyli p. Luboński i pp. Brusikiewicz, Detkowski i Rubiński.

P. Martówna, jak zwykle z wdziękiem i kunsztem odtworzyła ślicznego waleka.

Całość spoczywa w rutynowanych reżyserskich p. Wilińskiego. Z. W.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

WIOSENNE PORZĄDKI

Ceny niższe

Rozbudowa domu akademickiego i kliniki położniczej U. S. B.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym zakończona zostanie dobudówka do domu akademickiego na Górze Bouffałowej. Dobudowywana część domu akademickiego mieścić będzie stołówkę akademicką, bibliotekę i basen kąpielowy. W nadbudowywanej części gmachu znajdzie pomieszczenie około 100 studentów.

Również w roku bieżącym przewidziane jest zakończenie robót przy nadbudowywaniu dwóch pięt nad kliniką położniczą U. S. B. przy ul. Bogusławskiego. W nadbudowywanej części kliniki uruchomione zostaną sale szpitalne, obłożone na około 60 łóżek. Znajdować się tam będą jednocześnie: kuchnia, kancelaria, sala operacyjna, kąpiele i inne urządzenia szpitalne.

Polskie Radio w Dziesięciolecie Prezydentury Prof. dr. Ignacego Mościckiego

Dnia 3 czerwca br. odbywać się będą w Warszawie wielkie uroczystości, związane z dziesięcioleciem sprawowania przez prof. dr. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu — Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Polskie Radio bierze żywy udział w hołdzie całemu społeczeństwu, udostępniając za pośrednictwem wszystkich rozgłośnie radiowych wieści o udziale w tych uroczystościach całemu krajowi. W godzinach południowych Polskie Radio nada przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. Wojciecha Świątosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienie to poprzedzone będzie reportażem, w którym ujęte zostaną wszystkie przedpołudniowe uroczystości ku czci prof. Ignacego Mościckiego.

Przemówienie ministra Michałowskiego na

dane zostanie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia punktualnie o godzinie 12.03. Z innych punktów programu radiowego, poświęconego dziesięcioleciu Pana Prezydenta, wymienić należy m. in. transmisję (około godziny 17) imponującego hołdu, jaki złożą sportowcy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Stadionie Wojska Polskiego. Prezes Związku Związków Sportowych p. Ulrych, złoży na ręce Pana Prezydenta wraz z gratulacjami, deklarację sportową, stwierdzającą, że suma przeznaczona na nagrody sportowe w roku bieżącym, ofiarowana będzie na Fundusz Obrony Narodowej.

Dzięki transmisji radiowej wszystkie szkoły w Polsce będą mogły wysłuchać przemówienia Ministra Oświaty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Informacje o odczytach i imprezach wystawy radiowej i krótkofalowej

Audycje Radiowe p. t. każdy może mówić (względnie zagrać). Audycje transmitowane będą przez Rozgłośnie Polskiego Radia w Wilnie. Każdy zwiedzający wystawę za opłatą 50 gr. będzie mógł wybrać sobie z katalogu płytę i za powiedzieć sam, dla kogo nadaje, przez mikrofon. Wobec znacznego napływu chętnych, prosimy o wcześniejsze zapisywanie się w kasie i opłacanie 50 gr. ponieważ w jednym dniu będą nadane życzenia tylko 5—6 osób. Audycje „wszyscy mogą zagrać” odbędą się w dni:

- 3 czerwca od godz. 18.15 do 18.30
- 5 czerwca od godz. 18.15 do 18.30
- 7 czerwca od godz. 15.00 do 15.15
- 10 czerwca od godz. 18.10 do 18.30
- 12 czerwca od godz. 18.10 do 18.25

ODCZYTY Z ZAKRESU RADJOTECHNIKI I KRÓTKOFALARSTWA.

- 1) Rozgłośnie Polskie, a zagraniczne inż. Gurtzman — dnia 3 czerwca godz. 18.30.
- 2) Radio jako czynnik kulturalny red. T. Łopalewski — dnia 5 czerwca godz. 18.30.
- 3) Czego możemy spodziewać się od telewizji A. Daun — dnia 6 czerwca godz. 17.00.
- 4) Krótkofalarstwo jako sport i wiedza inż. T. Dąbrowski dnia 8 czerwca godz. 18.00.
- 5) Jak zostać krótkofalowcem W. Sławoniewski dnia 12 czerwca godz. 18.30.

Wstęp na odczyt za normalnym biletem na wystawę.

KONKURS RADJOFONICZNOŚCI GŁOSU.

Konkurs ten będzie zorganizowany wspólnie z Polskim Radem, celem zorjentowania się jak wielkim zasobem głosów radiofonicznych, dysponuje Wileńszczyzna. Opłata za uczestnictwo w konkursie wynosi gr. 50. Dla wyróżnionych osób, będą wydane specjalne dyplomy. Konkurs odbędzie się w dniach 7 czerwca o godz. 16.00, 11 czerwca, godz. 16.00 i 14 czerwca godz. 16.00. Zapisy na uczestnictwo w konkursie przyjmuje kasa wystawy, gdzie także należy uiścić opłatę gr. 50.

Wystawa będzie otwarta do dnia 15 czerwca, a jest czynna od godz. 10.00 rano do 9.00 wieczór. Jest ona godną zwiedzenia, gdyż posiada cały szereg ciekawych eksponatów dotychczas nieznanymi szerszemu ogółowi. Specjalnym powodzeniem cieszą się pokazy p. t. „Jak będzie wyglądała telewizja”. Poza tym ogólną wesołość wzbudzają eksponaty kącika „Jak sobie laik wyobraża radio”.

Dotychczas wystawę zwiedziło już 400 osób. Poleca się ją specjalnie uwadze młodzieży szkolnej, która przy większych grupach będzie otrzymywała specjalne zniżki. Wycieczki należy zgłaszać telefonicznie pod nr. 3.09, celem należytego obsłużenia informacjami.

Rozporządzenie o rejestracji rowerów

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o używaniu rowerów na drogach publicznych.

Rozporządzenie to postanawia między in., że rowery, wszelkie wózki o dwóch lub trzech kołach, poruszane siłą nóg oraz rowery z silnikami pomocniczymi o pojemności skokowej do 100 cm. sześć, mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

Rowerów i wymienionych wózków nie wolno używać do ruchu na drogach publicznych mało letnim do lat 12.

Rejestracja roweru następuje przy wykupie u niego przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki roweru.

Tabliczki te są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący dwa lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie, obejmujące lata kalendarzowe 1936 i 1937.

Posiadacz roweru powinien przymocować wy-

kupioną tabliczkę do roweru stylu za siodełkiem prostopadłe do osi podłużnej roweru, w taki sposób, by była łatwo widoczna. Tabliczka powinna być utrzymywana w stanie, pozwalającym na łatwe jej odczytanie.

Wykupujący tabliczkę rowerową w pierwszym okresie roku rejestracyjnego uiszcza za nią gminie opłatę w kwocie 4 złotych; wykupujący tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 złotych.

Z każdej z tych opłat wpływa na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego 2 złote, reszta zaś na rzecz właściwej gminy.

Rozporządzenie nie dotyczy rowerów, będących w posiadaniu oddziałów, instytucji i urzędów wojskowych i wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1936 r.

Karty rowerowe, wydane w roku 1935 i 1936, zachowują ważność do dnia 1 listopada 1936 r.

Karty rowerowe, wydane w 1936 r., uprawniają do bezpłatnego otrzymania tabliczki rowerowej, ważnej na pierwszy okres rejestracyjny.



OSIAGNIESZ KUPUJĄC LOS
w szczęśliwej kolekturze



W I L N O
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10
Słom — Mickiewicza 13.
Gdynia — 5-to Jańska 10

WŚRÓD PISM

— WYSZEDŁ Z DRUKU MAJOWY ZESZYT „PRASY”, miesięcznik, poświęcony sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Nowy zeszyt „Prasy” zawiera szereg ciekawych artykułów, z których dwa omawiają tematy szczególnie aktualne. W jednym z tych artykułów, zatytułowanym „Ogłoszenia w prasie prowincjonalnej i periodycznej” p. Fr. Głowiński omawia obszernie kwestię wartości ogłoszeń w periodykach i pismach prowincjonalnych. Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy zagadnienia, opartej zarówno na przesłankach teoretycznych jak i na przykładach z praktyki, autor wykazuje, że obie te kategorie pism nadają się do pomieszczenia w nich ogłoszeń i powinny być uwzględniane w każdej racjonalnie ujętej kampanii reklamowej. Artykuł ten daje szereg uwag i informacji, cennych dla kierowników przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych.

Wydawców i dziennikarzy zainteresuje nie wątpliwie artykuł p. t. „Braki agencji informacyjnych w Polsce”, w którym autor, jeden z dziennikarzy warszawskich, dzieli się z czytelnikami swymi spostrzeżeniami i uwagami, dotyczącymi funkcjonowania naszych agencji informacyjnych oraz sposobu użytkowania wiadomości agencyjnych przez prasę.

Szereg artykułów sprawozdawczych, poświęconych życiu prasy zagranicą oraz specjalny dział „Sprawy kółportażowe” uzupełniają część artykułową zeszytu.

Różne życie prasy polskiej oraz sprawy go spodarcze, interesujące prasę, omawia kronika krajowa w działach: Państwo a prasa, Statystyka, Papier, Życie prasy. Wśród wydawnictw, Różne. Uzupełniają zeszyt stałe działy informacyjne: Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Prasę w cenie 1 zł nabywać można w większych księgarniach i kioskach „Ruchu” oraz w Administracji „Prasy” Warszawa, Zgoda 8 m. 4.

—[:]—

Na Fundusz Obrony Narodowej

P. Klemens Janulewicz, b. członek POW. i Ochotnik WP., obecnie bezrobotny, czasowo zatrudniony przez Fundusz Pracy, złożył w administracji naszego pisma na Fundusz Obrony Narodowej 1 zł. i wzywa jednocześnie do składania kwot na ten cel swoich bezrobotnych kolegów b. Peowiaków, Legionistów i Ochotników, którzy znaleźli choćby czasowe zatrudnienie.

Czyn p. Janulewicza ma swoją głęboką wymowę, która, sądzimy, będzie należycie zrozumiana.

Elektrycy w „Elektricie”

Uczestnicy VIII-go Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, po obradach oficjalnych, bawili na kilku wycieczkach po murach Wilna oraz zwiedzili parę obiektów przemysłowych w obrębie naszego miasta. Dużym zainteresowaniem obdarzono fabrykę apa-

ratów radiowych „Elektrit”, będącą największym tego rodzaju zakładem przemysłowym w Polsce.

Do fabryki „Elektrit” w sobotę ub. przybyło autobusami i innymi środkami lokomocji kilkaset osób z b. ministrem Kühnem, prezesem

Stowarzyszenia na czele. Goście oprowadzani przez personel techniczny fabryki zwiedzili ko- lejno wszystkie jej działy.

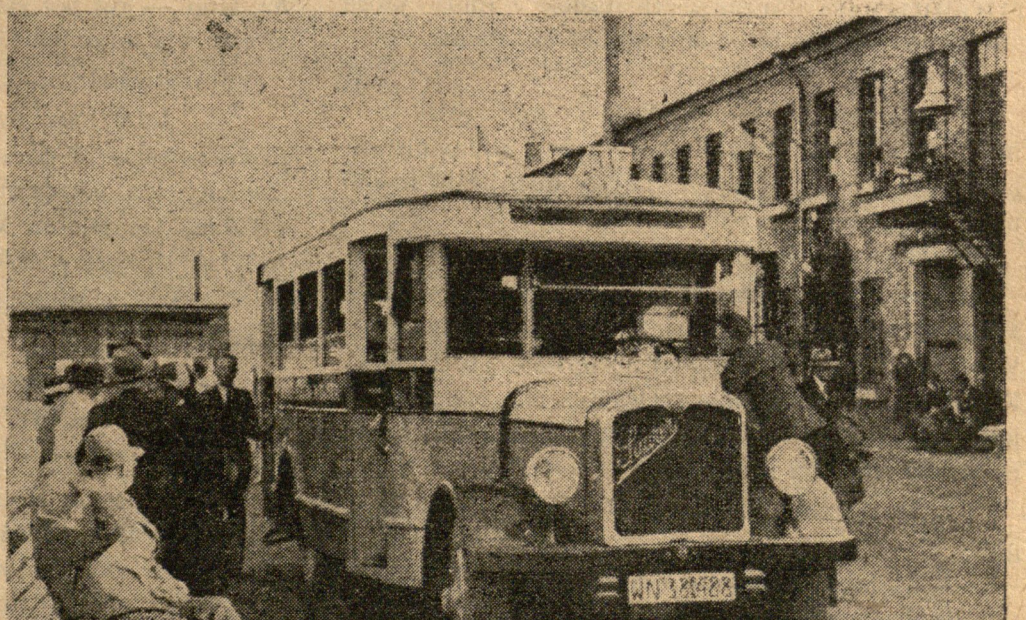
Fabryka „Elektrit” produkuje rocznie do 60 tysięcy aparatów, co wynosi przeciętnie po 200 aparatów dziennie. Zwiedzających informowano,

że fabryka przytłoczona jest niezmiennie przy- stąpić do produkcji aparatów telewizyjnych — oczywiście z chwilą uruchomienia albo odpo- wiednio silnej, albo większej ilości stacji tele- wizyjnych w Polsce. Fabryka zatrudnia obecnie około 600 robotników.

Andrzej Z.



Nacz. Dyr. T-wa Elektrit inż. S. Chwoles w rozmowie z b. ministrem p. Kühnem.



Wycieczka S. E. P. na F-ce Elektrit.

Wieści i obrazki z kraju

Święto 23 p. ul. grodzieńskich

Dnia 1 czerwca r.b. stacjonujący w Po stawach 23 pułk ułanów grodzieńskich obchodził swoje święto pułkowe. Święto miało w tym roku charakter ściśle wewnętrzny. W godzinach południowych w koszarach pułku odbyła się msza polowa, poczem był obiad żołnierski, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa z p. starostą Korbuszem na czele.

Należy dodać, iż z inicjatywy i na wezwanie Oddziału Polskiego Białego Krzyża w Postawach miasto zostało w dniu tym udekorowane chorągwią o barwach pułkowych.

Święciany

— **CZASZKA LUDZKA.** W dniu 27 maja r.b. w Podbrodziu w czasie kopania studni w obrębie zabudowań urzędu gminnego, na głębokości 2 m. wykopano czaszkę ludzką w stanie spróchniałym.

— **Zbiórka uliczna** w dniu 3-go maja r. b. na „Dar Narodowy“, przeprowadzona przez Kółko Polskiej Macierzy Szkolnej w Świrze dała 19 zł. 29 gr. (dziękuję 2 zł. i 29 gr.).

— **WŁADZE ADMINISTRACYJNE WYSIEDLIŁY Z TERENU POWIATU** święciańskiego i pasa granicznego Wincentego Baniulisa, ostatnio zamieszkałego w Hoduciskach, gdzie zajmował stanowisko organisty, wielokrotnie karanego przez sądy i urzędy administracyjne za szkodliwą działalność.

— **Z TERENU POWIATU ŚWIECIAŃSKIEGO PRZYGOTOWUJE SIĘ WYCIECZKA DO WILNA** w ilości 500 osób w celu oddania hołdu Serca Wodza Narodu w mauzoleum na ementarzu Rossa i zwiedzenia wystawy pamiątek w USB. Wyjazd nastąpi w dniu 11 czerwca r. b.

Niemenczyn

— **1 B.M. W NIEMENCZYNIE WYDOBYTO Z WILGI ZWŁOKI ZEBRACZKI** nieznanego nazwiska i miejsca zamieszkania w wieku około lat 25, w ubraniu. Według zebranych informacji, zebrazka ta chorowała na epilepsję i na go dzinę przed wypadkiem widziano ją siedzącą nad brzegiem rzeki. Żadnych śladów gwałtownej śmierci nie skonstatowano. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi się.

Mołodeczno

— **28 MAJA PONIOSŁA ŚMIERĆ WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU** 13-letnia Maria Daszkiewiczówna, córka Stefana i Ksenji, zam. we wsi Kropiwniki, gm. gródeckiej. Dziewczyna była w polu, gdzie spłoszył się koń, zaprzęgnięty do brzozy. Pędząc z brzozą koń zacerpnął o ogrodzenie z drutu kolczastego, zerwał część drutu i tym drutem przyczepionym do brzozy poranił Daszkiewiczównę tak ciężko, że dziewczyna w krótkim czasie zmarła. Winnym wypadku jest Afanazy Soroko, który pozostawił konia bez dozoru.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Wszyscyście sami wyjaśniliście — powiadam z ulgą. To nie jest prawda — to ballada. Pewien sposób literacki. Jakiś czas trwająca moda... Więc należy to brać po literacku, a nie życiowo. Zresztą ta ballada nikogo nie zachęciła do zabijania męża. Ale zanim przejdziemy do „Pieśni o Rolandzie“, może która obroni raz jeszcze tę balladę wobec koleżanek.

Milczenie.

— To bardzo trudno. Ballada mnie śmieszy — mówi Irenka. „I iskry z gęby sypie... i ciągnie mnie i szczypie... o jej! Szczypie! Ładny duch! Mickiewicz mógł nie pisać „szczypie“.

Zabiera głos Zuzia:

Ten duch, co szczypie — to naprawdę bez sensu, ale ta ballada ma pewien urok. Taki nastrój dziwny... Wiatr i mrok... Potem tętent na moście i ta Hanka... Potem te lilje, na grobie zerwane... Nie wiem, co to jest, ale jak się zamknie oczy, to można sobie wyobrazić wszystko na scenie.

— Może zrobić inscenizację — proponują liczne głosy.

— Ja będę mężem! — doskonale szczypie! proponuje Irenka, znikając nagle pod ławką. Stamtąd słychać jej głos grobowy: — to ja, twój mąż! twój mąż!

Prudziszczce

„...Polskę trzeba pokryć siecią wiejskich uniwersytetów społecznych, wydobyć z rzeszy wiejskiej najlepsze i najtęższe siły jej przodowników i wyzwolić do twórczej pracy dla Państwa Polskiego nieprzebudzoną dotąd i niespożytą energię twórczą wsi polskiej“.

Adam Skwarczyński.

Związek Osadników, uważając że pracę społeczną na wsi winni prowadzić przede wszystkim synowie wsi, którzy stale w niej mieszkają, są bezpośrednio zainteresowani jej postępowaniem i gospodarczym, rozpoczął w roku 1928 pracę, mającą na celu wyszukiwanie i do kształcenie przodowników wsi. Rokrocznie od tego czasu odbywały się kursy społeczno - oświatowe. Przez szereg lat krystalizował się program oraz doskonalila metoda pracy. Ponad 200 osób ukończyło już te kursy. Wszyscy wrócili na wieś i pracują czynnie w organizacjach społecznych, stale się dokształcają sami i wzorowo prowadzą swe gospodarstwa. Są drożdżami umysłu i ducha wsi.

Rozwijając konsekwentnie i celowo swą pracę w tym kierunku, Związek Osadników przekształcił gruntownie program i metodę dawnych kursów społeczno — oświatowych. 17 października 1935 r. rozpoczął się pięcioletni kurs Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego. Praca tego kursu dała duże wyniki. Nowy, oryginalny program przeszedł próbę życia i będzie rozwijany dalej w obranym kierunku. W dniu 4 kwietnia 1936 r. odbył się wielki zjazd absolwentów kursów społeczno - oświatowych oraz uroczyste zakończenie pracy kursu. Uroczystości te zaszczycili swą obecnością p. Podwysocki naczelnik wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. oraz p. Bociański, wojewoda wileński i szereg gości z Wilna i Warszawy.

Młodzież wróciła do swych chat, by pracować nad sobą, w swych gospodarstwach i organizacjach wiejskich. Po dwóch latach próby najwytrwalsi w pracy odbędą jeszcze kurs letni, już nie w Wilnie, a w Prudyszczce.

Prudziszczce stanęło się symbolem. Doniedawna było gospodarstwem. Obecnie dźwiga się z upadku, ziemia daje coraz lepsze plony, budynki gospodarskie i mieszkalne się remontuje, gromadzi się budulec na wielki gmach: siedzibę Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego.

Dwa kursy zimowy i letni będą stale przyciągały nowych przodowników wsi. Pójdzie z tego Prudziszczce wielki prąd odrodzeniowy na wieś.

W wielkiej i bardzo ciekawej wystawie organizowanej w Wilnie przez Związek Osadników z okazji 10-lecia pracy Wiejskiego Uniwersytetu w Prudyszczce uzyskał na stoisku dla siebie osobną salę. Ładnie się przedstawiają wykresy, fotografie i eksponaty, malujące życie i dorobek młodzieży przodowniczej.

Wystawa mieści się w pawilonach Targów Północnych.

Pożary lasów

27 ub. m. w lesie prywatnym sędziego grodzieńskiego Stanisława Piotrowskiego w maj. Piotro wiczynie, gm. gródeckiej, pow. mołodeczańskiego, powstał pożar, w czasie którego spaliło się około 11 ha lasu sosnowego. Poszkodowani obliczają straty na około 1700 zł.

24 maja r.b. w lesie państwowym leśnictwa uszańskiego wybuchł pożar wskutek zaproszenia ognia przez przechodnia. Spalił się tylko mech na przestrzeni 0,006 ha.

Dnia 20 ub. m. w lesie sp. akc. Baranowo I, gm. kołomyjskiej pow. święciańskiego, powstał pożar, w czasie którego spaliło się około 10 ha podszycia leśnego. Straty około 100 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez nieznaną przechodnią.

W dniu 25 maja leśniczy lasów maj. Lubań, pow. wilejskiego, zawiadomił posterunek w Wojsłomiu, że w dniu 20 ub. m. w lesie, położonym przy granicy wsi Narocz, gm. wojsłomskiej, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył około 20 ha młodniaku sosnowego. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek nieostrożności włóczęgów wsi Narocz, którzy paląc swoje zarośla, graniczące z lasem lubańskim, pozostawili je bez dozoru i wskutek silnego wiatru ogień został przeniesiony do lasu.

26 ub. m. w lesie należącym do mieszkańców wsi Jabloniec, gm. wołkołackiej pow. postawski, powstał pożar w czasie którego spaliło się około półtora ha młodniaku.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

79

Ponieważ nie widać, żebym była zachwycona pomysłem Irki, więc dziewczynka wśród śmiechu koleżanek, wynurza się z pod ławki.

Chcę mówić Henia. Trudno jej.

— Myślę, że Mickiewicz sam wiedział, że pisze tak sobie... nie na serjo. A jednak to ładne, bo podobne do piosenki. Do strasznej piosenki

— Tak! mnie też się to jednak podoba. Dlatego, że ta żona została ukarana — woła jej sąsiadka. Nie rozumiem tylko, w czym zawinił bracia? Może powinni byli jechać poszukać zaginionego. Ale „ha, mąż ha, trup“ — jest bez sensu stanowczo, Mickiewicz powinien był to zmienić.

Jeszcze jedna:

— Jeżeli to uważać za straszną piosenkę, to naprawdę ładne. Można też myśleć, że to straszny sen. Zgadza się już, że można tę balladę polubić. Ale jak na Mickiewicza... to te ciągle: ha! ha! Jak się jest wieszczem narodowym...

— Nie bądź taka wymagająca — przerywam chłodno.

— Ja jeszcze chcę powiedzieć, że ballada od razu mi się podobała. Przypomina naprawdę jakieś smutne tango — dodaje któraś. Takie z apaszami!

— Ale teraz Mickiewiczowi nie dalaiby nagrody literackiej. Ha — mąż — ha — trup — to i ja potrafię napisać! odzywa się Julia.

Tutaj przerwałam znowu. Zarzuciłam klasie zbytnią „współczesność“. Taką współczesność, że są już nawet na bakier ze starszymi siostrami, nie mó-

więc o rodzicach. Posprzeczałyśmy się na „amen“. Dlatego jesteśmy „na chłodno“.

Na tej lekcji, w dalszej dyskusji „Aczki“ poniosły — dzięki memu impetowi — porażkę. Ale chciały mi dowiedzieć, że ta ballada nie ma jednak sensu, no i zwyciężyły na innym gruncie. Kosztowało to mnie nieco — a jakże! Ciekawam, jaka nauczycielka mogłaby zachować równowagę ducha, słysząc, jak taka sprytna dziewczynka wykrzykuje, na korytarzu ku zdumieniu klas starszych.

— Lec — ha! nie dla mnie szczęście!

Nie dla mnie już zamęcie.

Przecież rozumiem, że to na mój benefit!

Albo kiedy inna woła: Gdzie on? Gdzie mąż? Gdzie trup? i pochyla się w umiejętnym zemdleniu ku podłodze, właśnie kiedy w spokoju ducha idę do II B? Czy nie zagotowałoby się w was wszystko na widok pomyslowej Irenki, która, wymachując obiadką, drze się przed drzwiami swojej klasy:

— Ha! Ha! mąż się nie dowie —

Oto krew — oto nóż!

Po nim już! Po nim już!

Br... Obrzydziły mi gruntownie tę balladę. Nie chciałam brać ich demonstracji z humorem, więc długo przebyliśmy „na chłodno“. Aż raz spotkałam całą bandę na korytarzu i sama zawołałam w ich stronę zagrobowym głosem:

Ha! mąż! ha — trup!

Ogólny śmiech oznaczał zgodę, a zarazem moją kapitulację. Ale to było później.

(D. c. n.)

Brasław

— **STATYSTYKA NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI** na terenie powiatu brasławskiego za pierwszy kwartał 1936 r. wykazuje następujące liczby: zawartych małżeństw — 293, urodzeń — 1261, zgonów — 660 (w tym 130 zgonów niemowląt).

Postawy

— **W POSTAWACH W DN. 30 BM. ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ** Policyjnego Klubu Sportowego, mieszczącej się nad najpiękniejszym brzegiem jeziora na t. zw. Garbarce. Otwarcia przystani dokonał przez podniesienie bandery Bronisław Korbusz. Następnie odbyła się defilada łodzi i kajaków oraz wyścigi sportowe o nagrodę przechodnią Policyjnego Klubu Sportowego. Uroczystość zakończył dancing na świeżym powietrzu i iluminacja przystani.

Należy nadmienić, że przystań jest wzorowo urządzona, posiada obszerne pomieszczenia na kajaki i łodzie, kabiny dla kąpiących się, trampolinę. Przy przystani, w sąsiedztwie sosnowego lasu, jest piękna plaża.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

ŚWERSZCZ ZA KOMINEM

Ceny propagandowe

Samowystarczalność polskiej produkcji samochodowej

Jednym z naczelných postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, to znaczy stworzenia warunków, w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód, produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tym statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas, gdy w I-ym kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła zł. 947.000. — w I-ym kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy zł. 419.000. — Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch, która w 1935 r. stanowiła przeszło 80% ogółu importowanych w I-ym kwartale, podwozi. Na miejsce importowanych podwozi weszły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materiałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymiąwyżkę, gdyż w I-ym kwartale 1935 r. importowano samochody osobowe za zł. 92.000, zaś w tym samym okresie czasu w 1936 r. za zł. 1.494.000. Pozatem, ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego okresu czasu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, czyni znaczne postępy.

KRONIKA

Środa

3

Czerwiec

Dziś: † Suchy dz. Kłotyldy P.
Jutro: Aleksandra, Franciszka
Wschód słońca — godz 2 m. 50
Zachód słońca — godz 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 2 VI 1935 r.

Cisnienie 755
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 14
Opad 0,8
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

DYZURY APTEK:

— **Noce dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chrościckiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimowicza i Maciejewicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Przemyski Janusz, 2) Zajączkówna Lusja.
— **Zgony:** 1) Umiastowski Aleksander, ban dlowiec, lat 45; 2) Bohuszewicz Marjan, lat 23; 3) Pleskowski Zbigniew (niemowle).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU ST. GEORGES: Lewin Izaak z Warszawy; hr. Grochołski Adam z Wołynia; inż. Gałicki Dominik z Baranowicz; dr. Marty szewska Cenia z Warszawy; Sapir Saul, dzienni karz z N. Jorku; Ryteł Marja z Warszawy; Rad liński Józef, rolnik z Krakowa; Pieńkowski Je rzy, ziemianin z maj. Sutno; Albinowski Władys ław ze Lwowa; dr. Reiwer Ignacy z Warszawy; Malinowski Alfred, administrator dóbr z Woro pajewa; Sebök Richard z Budapesztu; ks. Puzy na Julian z Warszawy; Grosman Henryk z War szawy; Strawiński Jan, ziemianin z maj. Mirow szczyzna.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Z POCZTY.

— Dyrekcja P. i T. z dnem 1 lipca r. b. uruchamia pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne dla pow. brasławskiego, woj. wileńskiego.

Śmiertelność na Wileńszczyźnie w cyfrach

Podług przeprowadzonych obecnie obliczeń, śmiertelność na Wileńszczyźnie w ciągu roku ubiegłego wyrażała się w następujących cyfrach: ogółem zanotowano 2110 zgonów. Największe nasilenie śmiertelności przypada na powiaty północne: dziśnieński, brasławski i postawski, najmniejsza na powiat oszmieński.

Strzeżcie dzieci przed komunistami Smutne dzieje Judela Perelsztejna

Judel Perelsztejn był u krawca w terminie. Codziennie przez szereg męczących długich godzin musiał sterować przy stole zawalonym najprzeróżniejszym ubraniem i dłużej i głośniejsze. Życie było nieciekawe. Młody temperament wyrwał się na ulicę za miasto, w otoczenie rozbawionej rozswawolonej gromady dzieci — rzeczywistość zaś zmuszała do przesiadywania w czterech ścianach i brudnych od kurzu ścianach. Do Perelsztejna miał lat 15-cie.

Aż pewnego dnia trochę się zmieniło w życiu Perelsztejna. Przyszli ludzie, którzy wabili przysgodą. Wiało od nich tajemniczością, nienużawianiem, autorytetem, rozwiązłością. Spoczął ku to wszystko zaskakiwało, niepokoiło, a po tem pociągnęło.

Perelsztejn poszedł na lep frazesów komunistów, nie zdając sobie sprawy o co chodzi tym panom i nie rozumiejąc pociągu — on Perelsztejn lat 15, dziecko, nie mający zielonego pojęcia o zawiłych zagadnieniach społecznych — jest potrzebny w tej kreciej destrukcyjnej robocie.

Ci zaś panowie, którzy „pozyskali” Perelsztejna wiedzieli dobrze pociąg jest on im potrzebny. Komunisty bowiem, jak już nieraz pisaliśmy w swej wyrotowej akcji woła najczęściej posługiwać się dziećmi.

Razem z Perelsztejnem została wciągnięta do zajęcia komunistycznej także córka jego mistrza krawieckiego 17-letnia Nachama Żure równa, która wpływała na siostrę swą Fejdę, lat 20.

WOJSKOWA.

— **KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ?** Dziś i 3 i jutro 4 czerwca przed komisją poborową winni stawić się wszyscy ochotnicy, urodzeni w roku 1916, 1917 i 1918 oraz poborowi rocznika 1914 i starszych, którzy z jakiegokolwiek powodów nie uregulowali dotychczas sto sunku do wojskowości.

Komisja poborowa urzęduje w lokalu przy ulicy Bazylijskiej 2 od godz. 8 rano.

GOSPODARCZA.

— **RUCH W HANDLU.** W ub. miesiącu na terenie Wilna uległo likwidacji 11 sklepów. W tym samym czasie powstało nowych przedsięwzięć handlowych 17.

Zarówno przedsiębiorstwa zlikwidowane, jak i nowopowstałe należą do typu drobnych, prze ważnie o charakterze sezonowym.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Środa Literacka.** Ostatnia w tym sezonie Środa Literacka odbędzie się wyjątkowo w czwartek dnia 4 czerwca br. Wypełni ją odczyt red. dra Aleksandra Kołtońskiego przebywającego stale w Rzymie na temat stosunków literacko-artystycznych współczesnych Włoch. Ze względu na stanowisko polityczne tego państwa na arenie międzynarodowej odczyt znawcy stosunków włoskich wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

— **Walne Zebranie członków Wileńskiego Komitetu do Zwalczenia raka** odbędzie się dnia 5 czerwca 1936 r. o godz. 19 m. 30, w małej sali konferencyjnej Województwa, ul. Magdaleny 2.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Związek Peowiaków, Koło Wileńskie,** po wiadomości swych członków, że zbiórka dla wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyznaczona w lokalu Koła (Orzeszkowa 11) o godz. 9 rano 3 czerwca.

— **ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY ZAWIADAMIA KOLEGÓW,** że w sobotę 6 bm. odbędzie się ćwiczenia w terenie. Wyjazd z siedziby ZOR-u (ul. Orzeszkowej 11) o godzinie 15.30, powrót do Wilna o godz. 20.00. Ćwiczenia prowadzi p. mjr. dypl. Karcher. Pożą dane jest zaopatrzenie się w lornetkę.

— **ZARZĄD KOŁA WILN. ZOR.** w związku z uroczystością 10-lecia sprawowania władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej wzywa swych członków do wzięcia gremialnego udziału w mszy św. na placu Marszałka Piłsudskiego o godz. 9.30. Zbiórka wzdłuż ulicy 3 Maja. Ponadto przybycie o godz. 17 min. 45 na plac Marszałka celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie.

— **ZARZĄD ZW. PRACY OBYW. KOBIET** wzywa wszystkie swoje członkinie do wzięcia jak najliczniejszego udziału w ogólnych uroczystościach związanych z Obchodem Jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz w uroczystościach organizowanych na placówkach Związku.

RÓŻNE.

— **DZISIEJSZA KWESTA.** 3 czerwca, w środę, wyruszą wileńskie Panie Miłosierdzia na ogólną statnią swą przedwakacyjną zbiórka na ogół

swych biednych, których pod swą opieką mają aż 2329, według sprawozdania z 1 kwietnia b. r.; w tej liczbie samych dzieci jest 1244. Ciężki przedmiot zmusza do odwołania się do „młodej ofiarności, gdyż niepodobna zmniejszać opieki nad ubogimi chorymi i zniechęcającymi i starcami, których w liczbie 284 otaczają opieką Panie Miłosierdzia. Przy ogólnym braku pracy, starych i zniechęcających wyrzuci się najpierw poza nawias życia. Doraźnej pomocy w roku 1935 dostarczyły Panie oduszczonej 100 osobom, umieszczając 17 starszych i starców w dobroczynności, 15 w innych przytułkach, a 68 w różnych szpitalach.

Pomimo tak licznych zbiorów na dziecięce kolonie i półkolonie, ufają Panie Miłosierdzia, że nie zawiedzie ich ofiarność wilmian.

Wszystkie ofiary w naturze zgłaszać można do p. Zofii Zyndram — Kościakowskiej, Wilno, Zarzecz 5.

— **UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W SYNA GODZE GŁÓWNEJ.** Dziś dnia 3 czerwca o g. 11 odprowadzone zostanie z powodu obchodu 10-lecia sprawowania władzy przez P. Prezydenta Rzplitej prol. Ignacego Mościckiego uroczyste nabożeństwo w Synagodze Głównej przy ul. Niemickiej 12.

Kazanie okolicznościowe wygłosi rabin Fryd.

— **KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNYMI.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna organa policyjne sporządziły 995 protokołów z różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej kolizyj z przepisami zanotowano spowodu opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego, wykroczeń przeciwko przepisom o ruchu, nieoświetlania klatek schodowych i potajemnego handlu w dni zakazane.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.

Sami nie wiecie, co posiadacie.

Cheć się przekonać? Nikt ci nie broni.

Gdy będziesz w Wilnie, wstąp do „Ustronia”, ul. Mickiewicza 26.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 3 czerwca o godz. 8.15 wiecz. „Świerszcz za kominem” — doskonała komedia w 4 aktach K. Dickensa, w przekładzie prof. Wł. Arcimowicza. Muzyka — N. Rachmaninowa. Reżyserja — W. Czengerego. **Ceny propagandowe.** Jest to przedostatnie przedstawienie tej sztuki.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dnia 6 czerwca o godz. 8.15 w. odbędzie się premjera dramatu w 3 aktach H. Ibsena „Upiory”. Reżyserja — dyr. M. Szpakiewicz.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dziś, w środę dnia 3 czerwca o godz. 8.15 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim lekką, arcywesołą komedię angielską Huxley'a p. t. „Wiosenne Porządki” z E. Wiczkowską i W. Sciborem (reżyser sztuki) — w rolach głównych. **Ceny znizzone.**

— **Premjera w Teatrze Letnim.** Reżyser Władysław Czengery przygotowuje świetną komedię „Chcę właśnie ciebie”, premjera której wyznaczona jest na niedzielę dnia 7 czerwca r.b.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Występy J. Kulczyckiej.** „Carewicz” — po cenach propagandowych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu efektowna i melodyjna op. Lehara „Carewicz”. W rolach głównych wystąpią Kulczycka i Dembowski. Poza tem udział bierze cały zespół artystyczny. **Ceny propagandowe.**

— **„Księżniczka Czardasza”.** Jutro ukaże się ogólnie lubiana op. Kalmana „Księżniczka Czardasza”.

— **Najbliższa premjera w „Lutni”.** Zespół artystyczny pod reżyserją M. Tatrzańską przygotowuje na piątek najbliższy świetną op. Kalmana „Hr. Marica”.

— **Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej.** W sobotę najbliższą o godz. 5 pp. ujrzymy efektowne widowisko baletowe w wykonaniu uczennic studjum L. Sawiny-Dolskiej. Bogaty program zapowiada balety, oraz szereg produkcji tanecznych. **Ceny specjalnie znizzone.**

Akcja higieniczna P.C.K.

P. C. K., jak się dowiadujemy, wydelegował ostatnio na teren powiatów w Wileńszczyźnie nie wyszkolone odpowiednio siły instruktorskie, polecając im przeprowadzenie na szeroka skalę zorganizowanej akcji higienicznej. Instruktorzy będą wygłaszali „czytły”, udzielali ludności porad, wskazówek i t. p.

Szczególna uwaga zwrócona zostanie na dzieci i młodzież szkolną dla której organizowane są specjalne kursy higieniczne, urozmaicone i ilustrowane okolicznościowymi filmami.

Zabójstwo na tle erotycznym?

Onegdaj wieczorem przechodnie znaleźli w krzakach, obok cmentarza katolickiego w Daugieliskach (pow. święciański) okropnie zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny, mieszkanki Daugielisk 15-letniej Błumy Ziwojny.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechali przedstawiciele władz sądowo-śledczych na czele z kierownikiem pow. wydziału śledczego, gdzie zastali na miejscu komendanta posterunku PP. w Daugieliskach przodownika Komorowskiego

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 3 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: **Przemówienie Min. Świętosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Prezydenta Mościckiego**; 12.25: Muzyka lekka; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Siłnokozy, gawęda; 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16.15: Koncert; 17.00: Sport polski w hołdzie Prezydentowi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu; 17.50: Anegdota z życia sławnych ludzi; 18.00: Preludja Henryka Opieńskiego w wyk. Zofii Wyleżyńskiej; 18.15: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarskiej; 18.30: Skrzynka ogólna, listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Polska kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Henryk Ładosz; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrowki mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Audycja chopinowska; 21.30: Białe kraki, rep. muz. 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: Trio salonowe; 22.45: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 4 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dzień; 7.35: Gielda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Koncert; 12.50: Chwilka go spodarstwa dom. 12.55: Nowiny leśne; 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15 —15.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieści; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Opowiadanie dla dzieci starszych; 16.00: Piosenki dla dzieci; 16.15: Koncert popularny z Ciechocinka. W. przelotnie: Wojsko a społeczeństwo, odczyt; 17.50: Hygiena odżywiania dziecka w lecie; 18.00: „Prawo do życia dla teatru wiejskiego”, wygl. Irena Szymańska; 18.15: Piosenki Hanka Ordonówny; 18.30: Na włóczęgę, wygl. T. Bułskiewicz; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Słuchowisko „Znów tajemnicza fala. Przerywamy audycję”; 19.30: Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej; 20.30: Międzynarodowe zawody konne; 20.30: Skrzynka techniczna; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Koncert; 22.00: Wiad. sportowe; 22.05: Transm. zakończenia meczu piłkarskiego; 22.15: Wiad. sportowe; 22.20: Muzyka taneczna.

—[::]—

Na wileńskim bruku

OKRADZENI WYCIECZKOWICZE.

W dniu 1 bm. o godz. 15 przed ogrodem po-Bernardyńskim w czasie wsiadania do autobusu wycieczkowego Wilno—Troki nieznaną sprawcą skradł z kieszeni spodni Józefowi Lanowskiemu (Kraków, Długa 58) portfel skórzany z 40 zł. w gotówce, og. wart. zł. 45.

W dniu 1 bm. o godz. 16 w czasie wsiadania na statek przy przystani przy ul. Kościuszki, nieznaną sprawcą skradł z kieszeni spodni Bronisławowi Flitenbronowi (Nowa Wieś, pow. katowicki) portfel skórzany z dokumentami i zł. 70 w gotówce. Ogólne straty poszkodowany ocenia na zł. 100.

ŚMIERTELNIE PORANIŁ BRATA.

Pogotowie ratunkowe dostarczyło wczoraj do szpitala św. Jakóba mieszkańca wsi Turniszki, gminy rzeszańskiej, Michała Tylingo, z rozłataną siekierą czaszką.

Zranił go brat. Stało się to podczas sporu o ziemię. Gdy chodzi o ziemię, zanikają wśród naszych wieśniaków najjaśniejsze więzy krwi. (c).

POŻAR PRZY UL. PIJARSKIEJ.

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł groźny pożar w drewnianym domu parterowym przy ul. Pijarskiej 8—16, położonym obok zabudowań tartaku Szejniuka.

Ogień szerzył się ze znaczną szybkością, po ważnie zagrażając tartakowi.

Po dwugodzinnych wysiłkach pożar zlokalizowano. Dom spłonął doszczętnie. Straty — kilkanaście tysięcy zł.

Przyczyna pożaru — prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (c).

Jak przypuszczają Ziwojną padła ofiarą zbrodni seksualnej.

W towarzystwie podkomendnych. Niezwłocznie zarządzone obławę. W czasie przeszukiwania terenu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi komendant daugieliskiego posterunku PP., który potknął się o korzeń upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Przewieziono go do szpitala.

Jak przypuszczają Ziwojną padła ofiarą zbrodni seksualnej. (c).

PAN Dziś nieodwołalnie ostatni dzień
Borys KARLOFF
 w filmie grozy Tajemnica czarnego pokoju
 i niesamowitości
 Ceny niższe: balkon 25 gr., parter od 54 gr., wiecz. 40 gr.

JUTRO
 2 przeboje
 w jednym
 programie;

Caliente miasto miłości (Dolores del Rio)
2) MĘŻCZYZNI W NIEBEZPIECZNYM WIEKU

FORVIL PARIS **ULUBIONY PUDER PANI**

Listy do Redakcji

Wyjaśnienie w sprawie listów E. Orzeszkowej

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 17 maja r. b. w piśmie Pana umieścić okolicznościowo artykuł o Elizie Orzeszkowej p. St. Ziemak. Ponieważ na wstępie autor wyraża obawę, że wydawcy przygotowywanego zbioru listów Orzeszkowej dokonają mogącej cenury, która umniejszy znaczenie dzieła, jako je den z członków komitetu wydawniczego winie nam kilka słów wyjaśnienia.

Zdziwił mnie bardzo zarzut nienaukowego podejścia do wydawnictwa (a takim byłoby użycie czerwonego ołówka przy wydawaniu „Li stów“), skierowany przez Ziemaka pod adresem Komitetu, na którego czele stoi profesor uni wersytecki dr. Józef Ujejski, znany z naukowych publikacji. Obok niego współpracuje drugi uczo ny, znany i zasłużony biograf Orzeszkowej, prof. Aureli Drogoszewski. Czy ci dwaj poważni ba daczowie zgodziliby się wziąć udział w wydawnict wie, nieopartem na metodach naukowych? To też nie rozumiem, doprawdy, zapewniania p. Zie maka, że jego „obawa nieuzupełnienia bezasadna“!

Listy Orzeszkowej, wydane nakładem Towarzystwa im. El. Orzeszkowej w Warszawie, z za siłkami Funduszu Kultury Narodowej, wyjdą w wyborze, co prawda, dokonany na zasadzie, by nie dawać rzeczy nikogo dziś nieinteresujących, lecz wybrane listy najcenniejsze ujrzą światło dzienne w postaci autentycznej, z zachowaniem nawet właściwości fonetycznych (niezmiennie — niewymowny — obłąny, — klasztor, — pose sam i t. d.), a jedynie z mało istotnymi zmianami w ortografii i interpunkcji. Sądzę, że to za pewnienie wystarczy nie tylko p. Ziemakowi, ale i tym wszystkim, którzy żywią nieuzasadnioną lecz łatwo zrozumiałą troskę o całość nieujaw mionej dotychczas a przebogatej spuścizny duchowej autorki „Nad Niemnem“.

Upieram się, prosząc Pana Redaktora o umieszczenie wyjaśnienia niniejszego w Jego poczytnym piśmie łącząc wyrazy szacunku i poważania.

Ludwik Brunon Świderki.

Warszawa, 31 maja 1936 r.

Od ks. proboszcza z Komaj otrzymaliśmy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze! W poczytnym Pańskim piśmie w numerze z dnia 25 lutego 1936 roku ukazała się wzmianka z Komaj o ska zaniu ks. Proboszcza. Proszę uprzejmie o zamie szczenie mojego wyjaśnienia w imię bezstron ności.

Wyrok rzeczywiście zapadł za przeczytanie z amboną zarządzenia Kurji Metropolitalnej, że bym religję dla szkolnych dzieci w Komajach wykładał w obrębie kościoła zanim p. Wiśniew ski będzie kierownikiem w szkole, i podane były motywy takowego zarządzenia.

Na 8 zaś kwietnia br. w Sądzie Grodzkim w Łyntupach była wyznaczona sprawa z oskarże nia mojego przeciwnika p. Wiśniewskiego za znieważanie mnie i przekazywania w wykładach religii w szkole. Przed rozprawą nastąpiło poje dnanie między mną i p. Wiśniewskim i wszyst kie sprawy wszczęte przeze mnie i przez p. Wiś niewskiego zostały umorzone, a więc i ta sprawa też. Religję nadal wykładam w obrębie ko ścioła.

Proboszcz kościoła rz.-k. Komajskiego
 ks. Piotr Budro.

—[:]—

Nowości wydawnicze

— Józef Milenkiewicz. Organizacja Wychowania w Szkole Powszechnej. Wilno. Książeczka p. Milenkiewicza daje wskazówki praktyczne i teoretyczne do opracowania planu wychowa nia — zwłaszcza dla nauczycielstwa na wsi pozbawionego dostatecznej ilości podręczników i pomocy naukowych. Organizowanie pracy wychowawczej jest podstawą całorocznego wysiłku kierowników, więc należy powitać z radoś cią zwieńczone ujętą i podaną treść programu na wszystkie 7 klas, ujmującą syntetycznie wiado mości, które należy zmieścić w tę ilość dni szkolnych jakimi nauczycielstwo rozporządza. Hr.

Spowodu Jajka

Wczoraj donieśliśmy o tem, iż w jednej z piwiarni przy ul. Zwirki i Wigury 61, podczas awantury został ciężko ranny 32-letni W. Nawrocki, zam. w domu Nr. 41.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów zajścia:

Właścicielem piwiarni jest R. Dawidson. — Fatalnego wieczoru Nawrocki w stanie podchmielonym wszedł do piwiarni, spożył dwa jajka, wypił piwa, poczem usiłował opuścić lo kał nie regulując rachunku. Żona właściciela piwiarni wszczęła z nim kłótnię, na odgłos któ rej wbiegł do lokalu jej mąż.

Dawidson chcąc terorem wyegzekwować na leżność wyjął rewolwer, lecz Nawrocki nie prze jął się widokiem rewolweru i z nożem rzucił się na restauratora. Wywiązała się bójka, w czasie której Dawidson, jak głosi protokół poli cyjny, w obronie własnego życia strzelił dwukrotnie raz do podłogi, a następnie do napastu jącego go Nawrockiego, raniąc go ciężko.

Nawrockiego, jak donieśliśmy, pogotowie ra tunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego, gdzie wczoraj nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

KINA I FILMY

„MARY DOW“
 (Kino Casino).

„Mary Dow“ — to film o zakroju wyraźnie literackim. Scenarzysta w sposób subtelny i pow ściągły opowiada historię tancerzki jakiejs trzeciorzędnej tancbudy, która zostaje zaangażo wana przez milionera do odegrania roli jego za ginionej przed osiemnastu laty córki. W ten sposób ratuje pseudo Mary Dow swoją ciężko chorą „matkę“ od śmierci. Tancerzka okazuje się uczciwą dziewczyną o prawym charakterze. Dzielnie stara się przeistoczyć w kogoś innego, grzebiąc swe dawne „ja“. Subtelne zakończenie scenariusza wywiera korzystne wrażenie na kul turalszym widzu.

Zaletą reżyserji jest to, że umiała utrzymać film w tonie należyty, unikając przejawskra wienia i przesady. Film prowadzony jest w tem pie spokojnym, przyczem uwaga widza jest przez cały czas zaobserwowana historją, prze chodzącą obrazowo przed jego oczyma.

Artyści grają bardzo dobrze. Kreacja młodej gwiazdy Sally Eilers jest wytrzymała w naj drobniejszych szczegółach. W roli małej Mary Dow — przemila Baby Jane. Film wystawiony jest starannie.

„PRASA“

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Zw. Wydawców
 Dzienników i Czasopism.

Wyszedł z druku zeszyt majowy.

Treść zeszytu: Franciszek Głowiński — Ogłoszenia w prasie prowincjonalnej i perjodycznej.

J. Krzeszowski — Braki agencji prasowych w Polsce.

Interesujący eksperyment.

Pomysłowa propaganda drobnych ogłoszeń.

Sprawy kolportażowe.

Prasa amerykańska w obronie swej niezależności.

Prasa polska zagranicą.

Życie organizacyjne: Prace Polskiego Związku Wydawców, Organizacje dziennikarskie.

Kronika krajowa: Państwo a prasa, Statystyka, Z życia prasy, Papier, Wśród wydawnictw, Różne.

Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy“, w większych księgarniach i kioskach „Ruchu“.

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10, zagranicą zł. 12. — Adres administracji: Warszawa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

HELIOS

Dziś! Wielka rewelacja Wiedeńska

Ceny: Na I-y s. balkon 25 gr., parter od 54 gr. Wiecz. od 40 gr.

1) JEJ SZAMPAŃSKA NOC

W roli głównej fascynująca gwiazda Irena de Zilahy

2) Atrakcja w kolorach naturalnych „KUKARACZA“

Nad program: Atrakcje

OGNISKO

Dziś. Gwiazda gwiazd, jedna i jedyna

GRETA GARBO

w rewelacyjnym

arcydziele p. t.

Jaką mnie pragniesz

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Od dn. 3 b. m. początek o g. 6-ej w niedzielę i św. o 4 pp.

CASINO

Początek seansów o godz. 4-ej
 DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM

Ceny na wszystkie seanse:
 Balkon 25 gr., Parter od 54 gr.

1) MARY DOW

W roli głównej Sally Eilers

2) FRANCISZKA GAAL jako „CSIBI“

SWIATOWID

Wzruszający poemat miłosny

„Syn Marnotrawny“

Emocjująca treść. Frapująca akcja. Piękne tło.

W rol. gl. słynny alpinista Louis Trenker oraz Marja Anderson.
 Nad program: Atrakcje dźwiękowe

LICYTACJA

w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna

ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27

odbędzie się w dniach 17, 18, 19 i 20 czerwca 1936 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dn. 16 maja 1936 roku. Powtórna licytacja zastawów niesprzedanych na 1 ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

Ogłoszenie.

Wzywam Panią, która w dniu 1 czerwca r. b. o godz. 22,00 podczas wysiadania z autobusu Nr. 4 na placu Orzeszkowej podniosła w tymże autobusie portmonetkę zawierającą 114 zł. 50 gr. oraz klucze do zwrócenia ich do Biura Komunikacji Miejskiej — Jagiellońska 2 w ciągu dni 3.

Upieram się, że osoba Jej jest znana konduktorowi, kierowcy i mnie i w razie niezastosowania się do mej prośby ścisną być za przysławienie. Leonard Lisiewicz.

BOLACH GŁOWY
doszła się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZOŁKA.

Specjalnie

dla kolonii letnich, półkolonij i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niższych od fabrycznych — poleca D. H. „T. ODYNEC“
 Wielka 19, tel. 4-24

Letniska

w maj. Koroliszki 2 km. od st. Bezdany, 3 km. od miast. Niemenczyn. Wszelkie wygody. Las, rzeka. Łodownia. Zniżki kolejowe. Informacje w Niemenczynie u braci Nidzon, ul. Legionowa 29.

Pensjonat

dla dzieci i dorosłych. Ładna miejscowość, las sosnowy, niedaleko rzeki. Dla dzieci fachowa opieka. Kolej i poczta na miejscu. Ceny umiarkowane. Adres: Poczta Gudogaj, folw. Czubejki, A. Kudzińska.

Na plażę

kostiumy kąpielowe, szlafroki, ręczniki, prześcieradła, ostatnie wzory i modele W. NOWICKI
 Wilno, Wielka 30

Spowodu wyjazdu

odstąpię prosperującą restaurację w dobrym punkcie, składającą się z sali ogólnej, 4 gabinetów, bufetu i mieszkania, z całonocnym urządzeniem. Niedrogo. Dowiedzieć się w administracji „Kur. Wil.“ od 10 do 3,30

Młoda

19-letnia, zdrowa, poszukuje stanowiska mamki za minimalnym wynagrodzeniem. Łaska we oferty do administracji „Kurjera Wil.“, Wilno, Biskupia 4. Zgodzi się na wyjazd.

Kanalizacja

Wodociąg. Ogrzewanie. Inż. dypl. SPOKOJNY Wilno, ul. Straszna 10 tel. 15-40. Solidne wykonanie. Warunki dogodne.



ZEGARMISTRZ

M. Wyszomirski

Uniwersytecka 2

(były majster f. A. Rydlewski w Wilnie)

Zginął pies

wilczy, uszki przytulne wabi się Reks, proszę o przyprowadzenie: Antokol 79-3. Za przylazienie będzie ścisną sądowo

Kotki perskie

(„angory“) długowłose rasowe czarne — sprzed. ul. Królewska 6-6 Codzien. od 15-18 ej

Szczenięta

„Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Poszukuję

posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Dzieci“

SIOSTRA

pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuje dyżury do chorych, Miejscowości obojętne. Wilno, Kalwaryjska 12 m. 2. Kreniowa.

LETNISKO

w majątku, las, rzeka, utrzymanie pierwszorzędne. Ceny b. przystępne. Dowiedzieć się J. Jasińskiego 16 — 27

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania: 4 pokoje i 3 pokoje z wygodami przy ul. Płowej 3/5 przeciwko Ostr. Bramy

MIESZKANIA

3-4 pokój, na piętrze z wszelkimi wygodami (wanny emal) świeżo odremontowane do wynajęcia zaul. Bernardyński 10

Kupię maszynę

do pisania. Perelstein, zaul. Krupniczy 5/42

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9-1 i 3-8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Żana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

W skrajnej

nędzy chory bezrobotny prosi o najdrobniejszą ofiarę. Składać do admin. „Kurjera Wil.“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2, i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 8 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-6 linowy, za tekstem 8-10 linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.